8 stron **PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

DZIENNIK POPULARNY

Wydanie A | ŁÓDŹ, poniedziałek 18 czerwca 1979 rok, Rok XXXV nr 134 (9310) | Cena 1 zł

Radziecko-amerykańskie rozmowy na najwyższym szczeblu

Dziś w Wiedniu zapadną decyzje ważące na losach świata

W sobotę w południe rozpoczęły się w Wiedniu pierwszą sesją plenarną obu delegacji pod przewodnictwem Leonida Breżniewa i Jimmy Cartera radziecko-amerykańskie rozmowy, które obserwowane są na całym świecie z wielkim zainteresowaniem, gdyż odnoszą się bezpośrednio do spraw pokoju i wojny. W rozmowach uczestniczą: ze strony radzieckiej A. Gromyko, D. Ustinow, K. Czernienko i N. Ogarkow; ze strony amerykańskiej — C. Vance, Z. Brzeziński, H. Brown i D. Jones. Podczas pierwszego spotkania L. Breżniew i J. Carter rozpatrzyli ogólne, pryncypialne zagadnienia wzajemnych stosunków Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. L. Breżniew podkreślił, że kierownictwo Związku Radzieckiego, cały naród radziecki, pragną, aby stosunki radziecko-amerykańskie były stosunkami pokoju i szerokiej współpracy uwzględniając również daleką perspektywę.

J. Carter oświadczył, że Stany Zjednoczone mają nadzieję, że ich stosunki ze Związkiem Radzieckim będą dobre i będą się opierać na zachowaniu pokoju dla dobra obu krajów i narodów całego świata. J. Carter opowiedział się za zbadaniem możliwości bardziej istotnego zmniejszenia zapasów broni jądrowej, ograniczenia, a następnie całkowitego zaprzestania produkcji tej broni.

W sobotę po południu podczas drugiego posiedzenia L. Breżniew i J. Carter główną uwagę poświęcili problemowi ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych. Omówili sprawy związane z zatwierdzeniem i zbliżającym się podpisaniem przez nich radziecko-amerykańskiego układu SALT-II.

L. Breżniew i J. Carter wymienili także poglądy na następne etapy rozmów (SALT-III), których celem powinno być ustalenie posunięć w dziedzinie dalszego ograniczenia, a także redukcji zbrojeń strategicznych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Premier Republiki Indii zakończył wizytę w Polsce

Podpisanie wspólnego komunikatu i umowy o ochronie zdrowia

16 BM. DOBIEGŁA KOŃCA OFICJALNA WIZYTA, JAKĄ ZŁOŻYŁ W POLSCE, NA ZAPROSZENIE I SEKRETARZA KC PZPR EDWARDA GIERKA I PREZESA RADY MINISTRÓW PIOTRA JAROSZEWICZA — PREMIER REPUBLIKI INDII MORARJI DESAI. PRZEBIEG I REZULTATY WIZYTY ZAWARTE ZOSTAŁY W POLSKO-INDYJSKIM KOMUNIKACIE.

W sobotę odbyło się w gmachu Sejmu PRL końcowe spotkanie delegacji obu krajów. Rozmowy prowadzili Edward Gierek i Morarji Desai.

Po zakończeniu rozmów odbyło się podpisanie polsko-indyjskiej umowy o współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia, pierwszego tego typu dokumentu rządowego podpisanego przez Polskę i Indie.

W obecności Edwarda Gierka i Morarji Desai'a umowę podpisali minister zdrowia i opieki społecznej **Marian Śliwiński** i minister spraw zagranicznych Republiki Indii **Atal Behari Vajpayee.**

SPOTKANIE E. GIERKA Z DZIENNIKARZAMI INDYJSKIMI

Po podpisaniu dokumentu Edward Gierek spotkał się z grupą dziennikarzy indyjskich. I sekretarz KC PZPR podkreślił, iż stosunki między Polską a Indiami rozwijają się bardzo dobrze. Wspólnie z panem premierem Desai'em — powiedział — uznaliśmy, iż potencjały obu krajów stwarzają możliwości znaczącego rozszerzenia obustronnej współpracy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

25 czerwca delegacja SRW uda się do Pekinu

Wietnamska agencja prasowa VNA podała, że wietnamskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało stronę chińską iż 25 czerwca delegacja rządowa Wietnamu przybędzie do Pekinu w celu kontynuowania rozmów dotyczących stosunków między Wietnamem a Chińską Republiką Ludową.

Rozmowy iracko-syryjskie

W sobotę rozpoczęło się w Bagdadzie posiedzenie najwyższego wspólnego komitetu politycznego Iraku i Syrii, utworzonego na podstawie karty wspólnych działań narodowych obu krajów. Stronę iracką w komitecie reprezentuje prezydent Iraku, Ahmad Hasan al-Bakr, a syryjską — przybyły do Iraku z wizytą oficjalną prezydent Syrii, Hafez el-Asad.

Po przybyciu do Bagdadu prezydent el-Asad oświadczył, że Syria i Irak uczynią wszystko co konieczne, by osiągnąć jedność obu krajów. Cały świat arabski — podkreślił on — popiera nasze zjednoczenie.

Egzekucja w Ghanie

W stolicy Ghany, Akrze, podano, że w sobotę w następstwie wyroków wydanych przez ludowy trybunał wojskowy, powołany przez radę rewolucyjną, która przed kilkunastu dniami przejęła władzę w państwie, zostali rozstrzelani — były prezydent i szef rządu Ghany — generał Ignatius Kutu Acheampong oraz były dowódca straży granicznej generał Utuka. Generał Acheampong kierował krajem od 13 stycznia 1972 roku do 5 lipca 1978 roku. Obu rozstrzelanym zarzucono sprzeniewierzenie w swoim czasie funduszy rządowych.

Na budowie Trasy Toruńskiej

...główne prace, po stronie praskiej, koncentrują się przy budowie rozjazdów na skrzyżowaniu z ul. Modlińską. Prowadzone są tu roboty zbrojeniowe i betoniarskie. Wcześniejsze zakończenie robót w tym rejonie pozwoli na bezkolizyjny przejazd przebudowaną ul. Modlińską, która będzie gotowa na tegoroczne Święto Lipcowe. N/z: prace zbrojeniowe na wiadukcie nad ul. Modlińską.

CAF — Rosiak — telefoto

Barbarzyński zamach na lokal WIPK w Rzymie

W sobotę wieczorem terroryści neofaszystowscy dokonali krwawego zamachu na jedną z sekcji Włoskiej Partii Komunistycznej w Rzymie. Ok. godz. 19.30 grupa uzbrojonych bojówkarzy — trzech mężczyzn i kobieta — wtargnęła do lokalu WIPK na jednej z centralnych ulic stolicy, Benedetto Cairoli. Odbywało się tu akurat zebranie partyjne z udziałem około 60 osób, wśród nich wielu kobiet, które przybyły tu z dziećmi.

Napastnicy, po uprzednim wyłączeniu światła w lokalu, wrzucili w tłum dwie bomby, a następnie zaczęli strzelać na oślep z pistoletów maszynowych. Niewielką salę, zdemolowaną silną eksplozją, wypełniły kłęby dymu, słychać było jęki rannych, okrzyki przerażenia i płacz dzieci.

W zamachu zostały ranne 23 osoby, w tym 12 kobiet i dwoje dzieci, wśród nich 3,5-letnia dziewczynka. Tylko przypadek sprawił, że nie było ofiar śmiertelnych.

W godzinę później do barbarzyńskiego zamachu przyznały się

(Dalszy ciąg na str. 2)

Oświadczenie króla Jordanii

Król Jordanii, Husajn oświadczył w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Al-Mustakbal", że na Bliskim Wschodzie nie może być trwałego pokoju, dopóki Izrael nie wycofa swych wojsk z okupowanych terytoriów arabskich oraz nie uzna prawa arabskiego narodu Palestyny do samostanowienia i utworzenia własnego państwa.

Powinniśmy postępować tak, by cały świat zrozumiał, że układ między Izraelem a Egiptem nie doprowadzi do stabilizacji w tym regionie, ponieważ u jego podstaw leży niesprawiedliwość, a to zawsze grozi wybuchem.

Jeśli chodzi o moje stanowisko wobec USA, to nie zamierzam go rewidować dopóki Stany Zjednoczone nie zmienią swego stosunku do Arabów — powiedział Husajn.

Strzelanina na ulicach Paryża

W Peteau na przedmieściach Paryża doszło do wymiany strzałów między grupą przestępców a policją. Jeden z przestępców został zabity a trzej odnieśli rany.

Strzelanina wybuchła w momencie, gdy policjanci chcieli zatrzymać kilka osób podejrzanych o udział w wielkim napadzie, dokonanym w piątek rano w Belgii w pobliżu Brukseli.

Pierwsze złote medale na Targach Poznańskich

Po raz pierwszy w historii Międzynarodowych Targów Poznańskich przyznane zostały złote medale za najlepsze konstrukcje i wyroby odznaczające się nowatorstwem i funkcjonalnością. Specjalny sąd konkursowy pod przewodnictwem rektora Politechniki Poznańskiej prof. Bolesława Wojciechowicza, z udziałem specjalistów z Naczelnej Organizacji Technicznej, placówek i instytutów naukowych, przyznał na 51 MTP złote medale 30 takim wyrobom, prezentowanym przez polskich i zagranicznych wystawców.

W grupie wystawców polskich złote medale 51 MTP przyznano m. in. 13 wyrobom, 5 medali przyznano wyrobom z krajów socjalistycznych.

Na wniosek prezydium sądu konkursowego złotych medali MTP — wyroby Kazachskiej SRR, prezentowane w pawilonie radzieckim, wyróżnione zostały za swe walory dyplomem honorowym zarządu MTP.

Nikaragua terenem zaciętych walk z reżimem Somozy

Nikaragua jest nadal teatrem ciężkich walk między powstańcami Narodowego Frontu Wyzwolenia im. Sandino a stawiającymi opór oddziałami gwardii narodowej znienawidzonego przez naród nikaraguański dyktatora Anastasio Somozy. Siły powstańcze uzyskały w sobotę wsparcie ze strony pięciu państw Ameryki Południowej — Boliwii, Kolumbii, Ekwadoru, Peru i Wenezueli. Władze tych krajów przyznały oddziałom Narodowego Frontu Wyzwolenia im. Sandino status armii nikaraguańskiej, co implikuje możliwość zerwania przez nie stosunków z reżimem Somozy i ewentualność udzielenia pomocy siłom powstańczym Nikaragui.

Siły te umocniły w sobotę swoją pozycję na południu kraju, w pobliżu granicy z Kostaryką. Po zdobyciu miejscowości Zapoa, 15 kilometrów od granicy, zbliżają się do miasta Rivas. W ich rękach znajduje się całe drugie co do wielkości miasto Nikaragui, Leon.

Terenem zaciętych walk pozostaje stolica państwa Managua. Tu przebywa dyktator Somoza i tu toczy się główny bój powstańców o złamanie oporu pozostającej na jego usługach gwardii narodowej.

W Porcie Gdyńskim

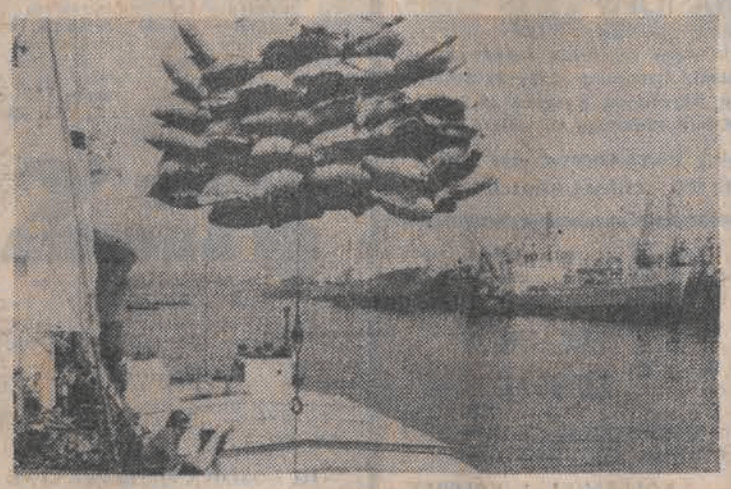

Dokerzy Trójmiasta nadrobili zaległości spowodowane ostrą tegoroczną zimą. W porcie gdyńskim statki różnych bander nie czekają długo przy nabrzeżach. Na zdjęciu: wyładunek ryżu ze statku na barki pływające.

CAF — Uklejewski — telefoto

Negocjacje francusko-amerykańskie

Ogarniający kraje zachodnie kryzys energetyczny był centralnym tematem piątkowych rozmów prezydenta Francji, Valery'ego Giscarda d'Estaing z ministrem finansów USA, Blumenthalem i specjalnym doradcą prezydenta USA na konferencjach gospodarczych na najwyższym szczeblu a także do spraw międzynarodowej polityki gospodarczej, Owenem.

Według informacji Pałacu Elizejskiego, prezydent Francji podkreślił konieczność podjęcia kroków w zakresie oszczędzania zasobów energetycznych oraz koordynowania poczynań państw kapitalistycznych zmierzających do przywrócenia stabilizacji na światowym rynku naftowym.

W dolinie Kazanłyku różane żniwa

W dolinie Kazanłyku rozpoczęły się zbiory róż olejistych. Róże te należy zrywać tylko wczesnym rankiem, póki nie wyschła jeszcze rosa, ponieważ koło południa róża traci połowę cennego olejku, który ulatnia się wraz z jej aromatem. Aby uzyskać kilogram olejku różanego trzeba zerwać 3 tony płatków.

Róża ta przywędrowała w dolinę Kazanłyku w XVII wieku z Persji. Miejscowy klimat okazał się sprzyjający i wkrótce cała miejscowa ludność zaczęła się zajmować uprawą tej szlachetnej rośliny. W 1859 roku powstała pierwsza bułgarska firma eksportująca olejek różany.

Obecnie plantacje róży olejistej zajmują obszar około 2 tys. ha, tj. praktycznie całe terytorium doliny Kazanłyku. Ciekawe, że wszelkie próby uprawy tej róży w innych rejonach Bułgarii zakończyły się niepomyślnie. Nie przyjęła się ona nigdzie. Róża olejista wykorzystywana jest nie tylko dla potrzeb przemysłu perfumeryjnego, lecz znalazła również zastosowanie w przemyśle spożywczym. Woda różana pomaga w leczeniu alergii, nieżytu żołądka i chorób nerek.

Mniejszy przyrost ludności na świecie

W kwaterze głównej ONZ w Nowym Jorku opublikowano w sobotę sprawozdanie agencji Światowej Organizacji d/s Rozwoju Ludzkości (UNFPA). Sprawozdanie stwierdza że w ostatnich latach zarysowuje się zmniejszenie stopy urodzin. Wśród trzech czwartych zamieszkującej obecnie świat ludności uwidacznia się tendencja do powrotu do mniejszych rodzin. Zmniejszyła się dość wyraźnie liczba urodzin w krajach w stadium rozwoju.

Na czele państw o najmniejszej stopie urodzeń znajdują się kraje europejskie, kraje Ameryki Północnej, Australia, Nowa Zelandia i Japonia. W jedenastu krajach europejskich odnotowuje się zerowy lub prawie zerowy przyrost ludności. Sprawozdanie wymienia wśród nich m. in. RFN, Austrię, Luksemburg.

CO DZIEŃ NIESIE

W 169 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.14, zajdzie zaś o godz. 21.

Imieniny obchodzą

Elżbieta, Marek

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane okresami duże. Możliwość wystąpienia przelotnego deszczu. Temp. maksymalna w dzień ok. 23 st. Wiatry słabe i umiarkowane.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 999,7 hPa, czyli 743,8 mm.

Ważniejsze rocznice

1948 — Podpisanie Polsko-Węgierskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy.

1969 — Zm. J. Zawieyski — dramturg, działacz państwowy i społeczny.

1974 — Zm. G. Żukow — marszałek Związku Radzieckiego, jeden z dowódców podczas II wojny światowej.

Taka sobie myśl

Człowiek przez kilka lat uczy się mówić, by następnie umieć przemilczać.

Uśmiechnij się

— Pamiętam tylko, że zarządziłem rzut karny, a potem nastała ciemność...

Święto Czytelników „Głosu Robotniczego"

Przez dwa dni — sobotę i niedzielę — trwały obchody święta Czytelników „Głosu Robotniczego" zorganizowane w ramach „Dni Prasy Partyjnej". Główne uroczystości odbyły się w Skierniewicach i Łodzi.

W niedzielę tysiące łodzian, mimo niezbyt sprzyjającej pogody, bawiło się na wielkim festynie w Parku Ludowym na Zdrowiu. Występy piosenkarzy i artystów, gry i zabawy sportowe, kiermasz, pokazy skoków spadochronowych, międzynarodowe zawody balonowe — każdy mógł znaleźć tu dla siebie coś interesującego, ciekawego, przyciągającego uwagę.

Uroczystości sobotnie zainaugurowane zostały w Skierniewicach posiedzeniem Rady Redakcyjnej „Głosu Robotniczego" której przewodniczył kierownik sektora Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR — **Mieczysław Krajewski.** Tego samego dnia oddany też został do użytku nowy lokal oddziału „GR" w tym mieście.

Kulminacyjnym punktem programu było zorganizowane w Urzędzie Wojewódzkim spotkanie z ludźmi inicjatyw społecznych, przodującymi studentami wyższych łódzkich uczelni, finalistami olimpiad przedmiotowych i zespołem redakcyjnym „GR". Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województw: miejskiego łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego z sekretarzem KŁ PZPR — **Genowefą Adamczewską** i wiceprezydentem Łodzi — **Janem Morawcem**, sekretarzem KW PZPR w Piotrkowie — **Włodzimierzem Stefańskim** i wicewojewodą piotrkowskim — **Tadeuszem Materką**, kierownikiem Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Sieradzu — **Czesławem Tomczykiem** i wicewojewodą sieradzkim — **Józefem Kobielą** oraz sekretarzem KW PZPR w Skierniewicach — **Tadeuszem Szymańskim** i wojewodą skierniewickim — **Stanisławem Barańskim.**

Obecne były także delegacje współpracujących z „Głosem Robotniczym" gazet ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i NRD.

Wieczorem skierniewicki kinoteatr „Polonez" wypełnił się publicznością. Z koncertami zatytułowanymi „Głos Robotniczy — Czytelnikom" wystąpiła orkiestra Filharmonii Łódzkiej oraz Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej.

(jc)

Przeciek w rurociągu na Alasce

W rurociągu poprzez Alaskę zaopatrującym w ropę naftową pochodzącą z północnych części Alaski, Stany Zjednoczone wykryto 16 bm. nowy przeciek. W ub tygodniu wykrycie przecieków spowodowało zamknięcie rurociągu na kilka dni. Obecnie, jak twierdzą władze, przeciek wysokości 50 baryłek dziennie ma być zlikwidowany bez zamykania rurociągu.

Pierwsze prawdziwki

Mieszkaniec Ostrowca (woj. kieleckie), pracownik Huty im. Marcelego Nowotki — Jan Grudniewski znalazł wczoraj w pobliskich lasach pięknego prawdziwka. Grzyb miał kapelusz o średnicy 22 cm i ważył 184 gramy. W kieleckich lasach rozpoczął się też niewielki, wysyp kurek.

Sprawa sankcji wobec Rodezji

Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów USA przyjęła rezolucję wzywającą prezydenta, by do 15 października podjął decyzje odnośnie sankcji gospodarczych wobec Rodezji. Autorzy rezolucji nadmieniają jednak, iż uchylenie sankcji byłoby zgodne z interesami USA.

Warto przypomnieć, że poprzednio podjął w tej sprawie rezolucję Senat, kategorycznie domagając się od administracji natychmiastowego zniesienia embarga na handel z Salisbury.

Sama administracja natomiast oficjalnie postanowiła niedawno nie uznawać marionetkowego rządu w Rodezji, co jednak nie przeszkadza jej popierać rasistów na południu Afryki.

Piotrkowianin laureatem nagrody im. J. Pocka

W Kurowie, woj lubelskie 17 bm. dobiegł końca cykl dwudniowych imprez kulturalnych pn. „J Spotkania z Poezją Ludową", organizowanych przez ZG Stowarzyszenia Twórców Ludowych. M. in. wręczono nagrody zwycięzcom VIII Ogólnopolskiego Konkursu im. Jana Pocka.

Na konkurs wpłynęło 237 prac poetyckich i prozatorskich 75 autorów z całego kraju.

W dziale prozy 1 nagrodę otrzymała Kazimiera Sekuła z miejscowości Brzeszcze, woj. Bielsko Biała, 2 — Stanisław Derendarz z Raciborowic, woj. piotrkowskie.

Barbarzyński zamach w Rzymie

(Dokończenie ze str. 1)

„zbrojne komórki rewolucyjne" neofaszystowska organizacja terrorystyczna, odpowiedzialna także za niedawne zamachy bombowe na siedzibę władz miejskich Rzymu, na Kapitolu oraz na gmach włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Terroryści oznajmili, że zamach był „odwetem" za śmierć młodego neofaszysty, Francesco Cecchina, który zmarł w sobotę rano w wyniku ran, odniesionych dwa tygodnie wcześniej w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach.

Również w sobotę wieczorem inna grupa neofaszystowskich bojówkarzy zmasakrowała w jednym z rzymskich barów 47-letniego Antonio Sturiale, dziennikarza uchodzącego za sympatyka partii lewicowych.

Bestialsko pobity dziennikarz walczy ze śmiercią w szpitalu.

Coraz obficiej na zielonym rynku

Rozpoczął się okres nasilonych dostaw truskawek, których skup w końcu minionego tygodnia wynosił w całej branży ok. 8 tys. ton dziennie. Po opadach, jakie ostatnio przeszły w większości województw, stan upraw tych owoców poprawił się, ale miejscami nadal brakuje jeszcze wilgoci w glebie. W truskawkowej „ofercie" mamy już niemal wszystkie odmiany.

Z innych owoców — w sprzedaży znajdują się czereśnie, których skup, w związku z rozpoczęciem zbiorów późniejszych odmian tych owoców — będzie wzrastał. Dostarcza się też pewne ilości agrestu, który nie odgrywa większej roli na rynku, a jest kierowany głównie do przetwórni.

Więcej warzyw i w coraz szerszym wyborze mamy wreszcie w sklepach i na straganach. Zwiększyła się, i to wyraźnie, podaż ogórków, ich dostawy będą nadal rosły. Dotyczy to również kapusty wczesnej, botwiny, a także — chociaż w mniejszym stopniu — kalafiorów. W sprzedaży pojawiła się marchewka z upraw przyspieszonych, a w końcu tego tygodnia oczekiwane są pierwsze dostawy wczesnych ziemniaków.

Zaopatrzenie w pomidory jest nierównomierne. Po zwiększonej podaży — następuje przejściowy spadek dostaw, spowodowany przerwą między kolejnymi cyklami produkcyjnymi w szklarniach. Niebawem jednak na rynku pokaża się także pomidory z upraw pod folią, co razem z dostawami pomidorów szklarniowych będzie już „porcją" liczącą się na rynku.

Polskie odznaczenie dla fizyka z USA

W Polsce przebywał wybitny uczony amerykański, b. przewodniczący Amerykańskiego Towarzystwa Fizycznego, jeden z największych specjalistów w dziedzinie fizyki jądrowej w świecie — prof. Fryderyk V. Weisskopf. Odwiedził on nasz kraj w związku z przyznaniem mu najwyższego odznaczenia Polskiego Towarzystwa Fizycznego — medalu im. Mariana Smoluchowskiego.

Kongres ITI

16 bm. w Sofii zakończył się XVIII Kongres Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI). W obradach uczestniczyło ponad 250 delegatów.

Kongres zajmował się głównie problemami dotarcia teatru do szerokiego kręgu widzów, usunięciem przeszkód stojących na drodze do nowej widowni. Temu poświęcono główną dyskusję problemową oraz debatę w komisjach kongresu. Do najważniejszych z nich należały: komisja studiów, która zajmowała się problemami kształcenia aktorów, komisja nowego teatru, komisja teatru muzycznego i komisja teatru trzeciego świata.

Na kongresie powołano dwa nowe komitety: komitet autorów dramatycznych, a także stały komitet studiów, którego siedzibą będzie Warszawa. Zajmie się on m. in. problemami kształcenia aktorów oraz teatrem narodów.

Zakończenie wizyty

(Dokończenie ze str. 1)

Odpowiadając na kolejne pytanie Edward Gierek podkreślił, że podpisanie SALT II będzie wielkim wydarzeniem dla świata i wyraził nadzieję, iż konsekwencją tego układu będzie również przyspieszenie rokowań dotyczących ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Jeden z dziennikarzy zwrócił się z prośbą o ocenę sytuacji w Indochinach. Nasze stanowisko — oświadczył I sekretarz KC PZPR — pozostaje niezmienione. Potępiamy wszelkie akty agresji dokonane na SRW. W naszym przekonaniu najlepszą drogą do rozwiązania obecnej sytuacji w tej części świata jest droga rokowań.

POŻEGNANIE NA LOTNISKU OKĘCIE

We wczesnych godzinach popołudniowych odbyła się na lotnisku Okęcie w Warszawie uroczystość pożegnania premiera Morarji Desai'a.

Premier M. Desai pożegnał się z przybyłymi na lotnisko członkami najwyższych władz: Edwardem Babiuchem, Mieczysławem Jagielskim, Janem Szydlakiem, Ryszardem Frelkiem i Stanisławem Gucwą, ministrem spraw zagranicznych Emilem Wojtaszkiem.

Przy stopniach samolotu nastąpiło pożegnanie dostojnego gościa z Edwardem Gierkiem. Dzieci wręczyły premierowi Indii bukiet kwiatów.

* * *

Po zakończeniu wizyty w Polsce, premier Indii Morarji Desai przybył 16 bm. z oficjalną wizytą do Pragi.

Muzeum Mickiewicza w Nowogródku

Dom-Muzeum Adama Mickiewicza w Nowogródku, gdzie poeta spędził młode lata został po rekonstrukcji znowu udostępniony publiczności. Jest to placówka bardzo popularna. Bogate zbiory muzeum: trzy tysiące eksponatów w tym liczne pamiątki po wieszczu, wydania utworów opublikowanych jeszcze za życia poety i portrety — przyciągają licznie młodzież szkolną, turystów i młodych poetów.

Placówka w Nowogródku od lat utrzymuje kontakty z warszawskim Muzeum im. Adama Mickiewicza. W uznaniu wkładu w popularyzację twórczości Mickiewicza w ZSRR nowogrodzkie muzeum zostało odznaczone medalem za zasługi dla kultury polskiej.

Papież Jan Paweł II o porozumieniu SALT II

Papież Jan Paweł II przemawiając w niedzielę 17 bm. wobec prawie 100-tysięcznego tłumu zgromadzonego przed Bazyliką św Piotra podstawową część swego wystąpienia poświęcił wiedeńskiemu spotkaniu na szczycie między Leonidem Breżniewem a Jimmy Carterem w celu podpisania porozumienia SALT-II. Papież stwierdził, że chociaż porozumienie które zostanie w poniedziałek podpisane nie oznacza położenia kresu wyścigowi zbrojeń, to jest ono dowodem zapoczątkowania dialogu w kierunku całkowitego wyrzeczenia się zbrojeń dialogu bez którego nadzieje na pokój musiałyby zniknąć. Papież podkreślił, że dialog ten stwarza nadzieje na powstanie rzetelnych, pewnych i skutecznych środków umacniających powszechną zgodę między narodami. W tych warunkach — stwierdził Papież — spotkaniu na szczycie w Wiedniu muszą towarzyszyć najszczersze nasze modlitwy.

Jan Paweł II nawiązał również do sytuacji w Nikaragui i zaapelował do wszystkich odpowiedzialnych ludzi na świecie o położenie kresu temu „straszliwemu konfliktowi".

Samobójstwo wielorybów

36 niewielkich wielorybów o długości sięgającej 15 metrów wyrzuciło się w nocy z 16 na 17 bm. na wybrzeże w pobliżu miejscowości Florence w stanie Oregon. Jak stwierdził rzecznik uniwersytetu stanu Oregon, jest to kolejny przypadek fenomenu biologicznego, którego przyczyny nie są dotychczas dostatecznie wyjaśnione. Powszechnie panuje teoria, że wieloryby tracą zmysł kierunku, co prowadzi do wpłynięcia na płytkie wody i równoznaczne jest ze śmiercią. Władze stanu Oregon podjęły wysiłki na szeroką skalę zmierzające do uratowania niektórych wielorybów i do odpędzenia innych, które wykazują tendencje do wpłynięcia na wybrzeże.

DZIŚ W WIEDNIU

(Dokończenie ze str. 1)

Podczas gdy cały świat z ogromnym zainteresowaniem oczekuje wyników radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu, Leonid Breżniew i Jimmy Carter prowadzili w niedzielę intensywne rozmowy. 17 bm. odbyły się dwa posiedzenia plenarne delegacji obu mocarstw — poranne i popołudniowe. Kolejną okazję do nieformalnych rozmów obu przywódców stworzyła robocza kolacja, wydana przez radzieckiego przywódcę na cześć amerykańskiego prezydenta.

Wyraźną oznaką intensywności, a równocześnie i owocności rozmów jest zmiana w programie „szczytu". W poniedziałek po spotkaniu obu przywódców „w cztery oczy" i przed wyznaczoną na godz. 13.00 czasu miejscowego (14.00 czasu warszawskiego) ceremonią podpisania dokumentu SALT II, odbędzie się dodatkowa sesja plenarna z udziałem wszystkich członków delegacji obu mocarstw. Łączny czas posiedzeń w ciągu trzech dni „szczytu" przekracza 7 godzin. Wyniki rokowań, zostaną podane w komunikacie.

Kronika wypadków

SOBOTA, 16 CZERWCA

* Godz. 10.05. Na skrzyżowaniu ulic Armii Ludowej i Narutowicza 9-letni Sławomir W. przebiegając jezdnię na przejściu dla pieszych, potrącony został przez samochód LDA 4884. Chłopca z ogólnymi obrażeniami przewieziono do szpitala.

* Godz. 10.50. Na skrzyżowaniu ulic Nowe Sady i Elektronowa rowerzysta Jacek R. lat 15 spowodował zderzenie z motocyklem IR 2178. Chłopiec doznał złamania wyrostka łokciowego i przebywa w szpitalu. Motocyklista odjechał z miejsca wypadku. Świadkowie oraz kierowca motocykla proszeni są do WKRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

* Godz. 16.05. Na ul. Nowotki 86 kierujący „Żukiem" LDA 552 B Krzysztof J. podczas cofania potrącił Helenę D., która doznała urazów nogi i przebywa w szpitalu.

* Godz. 20.50. W Konstantynowie na ul. Łódzkiej 17, kierowca samochodu LDJ 4283 Marian P. spowodował zderzenie z jadącym motorowerem Dariuszem J. Pasażerka jednośląda Anna K. lat 5 doznała w wypadku obrażeń i przewieziona została do szpitala.

* Godz. 22.50. Na ul. Kilińskiego 231 kierowca „Fiata" LDD 6673 Andrzej H. potrącił na przejściu dla pieszych Władysława M. Mężczyzna doznał złamania nogi i przebywa w szpitalu. Sprawca wypadku zbiegł.

NIEDZIELA, 17 CZERWCA

* Godz. 8.45. W Justynowie na ul. Łódzkiej 30, kierujący „Syreną" KLF 3992 Krzysztof K. stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Kierowca oraz jego 2 pasażerki doznali obrażeń i przewiezieni zostali do szpitala. Straty ponad 20 tys. zł.

* Godz. 13.35. Na skrzyżowaniu ulic Felińskiego i Kruczkowskiego Edmund P. zatoczył się i potrącony został przodem autobusu „Jelcz". Pieszy doznał urazów głowy i wstrząśnienia mózgu. Przebywa w szpitalu.

▲ Świadkowie zderzenia się motorowerzysty z rowerzystką w dniu 21 maja br. około godz. 10.40 w Pabianicach, na skrzyżowaniu ulic Moniuszki i Niecałej, proszeni są do WKRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86. (kl)

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

2 — 4 — 16 — 19 — 21 — 26.

II LOSOWANIE

2 — 4 — 5 — 9 — 12 — 36.
dod. do 5, 4 i 3 traf. — 26.

III LOSOWANIE BEZPŁATNE

5 — 9 — 14 — 27 — 36.
Końcówka banderoli — 596911

Dnia 14.VI. 1979 r. zmarł, przeżywszy lat 68

MAKSYMILIAN BORCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 18.VI. 1979 r. o godz. 13 na Starym Cmentarzu

SIOSTRA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 czerwca 1979 r. przeżywszy 48 lat, po ciężkiej i długiej chorobie zmarł, nasz najukochańszy Mąż i Tatuś

Ś. + P.

WINCENTY CHYLIŃSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 18 czerwca br. o godz. 16.30 z kaplicy na cmentarzu rzym.-kat. Radogoszcz, o czym powiadamiają:

ŻONA z DZIEĆMI

W dniu 15 czerwca 1979 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 83 lat, nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia

Ś. + P.

STEFANIA ZAPĘDOWSKA

z domu BONDARENKO

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 19 czerwca br. o godz. 15 z kaplicy na cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej.

Pogrążeni w żałobie

SYNOWIE i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 15 czerwca 1979 r. zmarł, przeżywszy lat 73

Ś. + P.

ANTONI SZOLENBERG

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej 100 w dniu 18 czerwca br. o godz. 16, o czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych, pogrążona w smutku

CÓRKA i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 15 czerwca 1979 roku zmarła, przeżywszy lat 84

WŁADYSŁAWA JAROSIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 czerwca br. o godz. 15.30 na nowym cmentarzu w Ozorkowie, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

CÓRKA, SYN i POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 czerwca 1979 r. zmarł, przeżywszy 77 lat, nasz najukochańszy Mąż, Szwagier i Wujek

Ś. + P.

KONSTANTY TARKA

emerytowany funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, odznaczony Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Ludowej, Odznakami za 10 i 20 lat w Służbie Narodu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19 czerwca br. o godz. 14 na cmentarzu na Mani, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA i RODZINA

Dnia 15 czerwca 1979 r. zmarł docent Uniwersytetu Łódzkiego

DR

BOGUMIŁ ZWOLSKI

wieloletni dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego oraz kierownik Zakładu Historii Powszechnej, Starożytnej i Średniowiecznej. W Zmarłym straciliśmy wybitnego wychowawcę wielu pokoleń historyków człowieka wielkiego serca.

KOLEDZY i UCZNIOWIE z INSTYTUTU HISTORII UŁ

oraz z ODDZIAŁU ŁODZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 czerwca 1979 roku, przeżywszy lat 56, odszedł od nas ukochany Mąż, Ojciec, Brat, Zięć i Przyjaciel

Ś. + P.

STANISŁAW FURMANKIEWICZ

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Rudzie Pabianickiej poprzedzone będzie mszą świętą o godz 16 dnia 18 czerwca br. w kościele parafialnym przy ul. Farnej, o czym zawiadamiają

ŻONA, SYN, SIOSTRY, SYNOWA i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wyrazili żal i współczucie z powodu śmierci naszego kochanego Męża i Ojca

Ś. + P.

WACŁAWA BARTOSZA

oraz uczestniczyli w Jego pogrzebie, wyrażamy słowa serdecznego podziękowania.

ŻONA i SYNOWIE

Wyrazy serdecznego współczucia

MGR

MIKOŁAJOWI ZAPĘDOWSKIEMU

z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRACOWNI EKONOMICZNEJ BIURA STUDIÓW i PROJEKTÓW PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Z największym żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 czerwca 1979 roku zmarł tragicznie, przeżywszy lat 35

BOGDAN WASILJEW

Zmarły był pracownikiem wyróżniającym się pracą zawodową i społeczną, oddanym przyjacielem załogi, członkiem Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z BPTPP „PREMA-PROJEKT".

Drogiej Koleżance

WIESŁAWIE JEGIER

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z BRANŻOWEGO OŚRODKA INFORMACJI i REKLAMY

Wyrazy serdecznego współczucia

KOL.

TADEUSZOWI KRASIŃSKIEMU

z powodu śmierci

OJCA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY, KOLEŻANKI i KOLEDZY z ODDZIAŁU S-1.

Koleżance

MGR

WIESŁAWIE SYNOWIEC

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 83 w ŁODZI

Dnia 12 czerwca 1979 r. zmarł długoletni pracownik Ośrodka Elektronicznego GUS w Łodzi

MICHAŁ LEWSZA

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z BIURA NSP w ŁODZI

Sielanka wśród sosen, nad zakolem szeroko rozlanej Warty. Cisza podkreślana tylko śpiewem ptaków. Uderzający kontrast z upałem wśród rozgrzanych hałaśliwych maszyn w hali fabrycznej, czy zapylonym placem budowy... Do tych sosen na piaskach nad wodą — dodajmy to, czego nam na wczasach bardzo często brakuje: komfort. Wygodne pokoje z łazienkami i balkonami eleganckie wnętrza jadalni, sal telewizyjnych, kawiarni. Dodajmy zaplecze sportowe — cały kompleks boisk sportowych, kręgielnię, kilka łódek (na razie!) itp. itd. Dodajmy, że ten uroczy zakątek znajduje się — zaledwie 70 km od Łodzi, a zakład pracy — twórca tego cudu — dysponuje autokarem...

Zachwyty nad ośrodkiem byłyby może nie na miejscu (ostatecznie w sezonie, oglądamy niejeden pięknie ośrodek, gdybyśmy nie wiedzieli, że dom wczasowy Łódzkich Zakładów Remontowo-Montażowych Przemysłu Lekkiego pod Burzeninem (woj. sieradzkie) powstał z... niczego. Że historia jego nie przypomina w niczym wieloletnich zmagań dających w efekcie piękne domy w Bieszczadach czy nad morzem. Za tą „inwestycją" nie stały ciężkie miliony, wielki patronat, czy duża protekcja. Tym bardziej, że wznoszenie obiektów rozpoczęto w 1974 r., kiedy to budownictwo socjalno-rekreacyjne nie należało do uprzywilejowanych. Nie było tutaj latarni, przygotowywanych założeń technicznо-ekonomicznych, projektu leżącego na półkach, jałowego wyszukiwania niesolidnego wykonawcy i omawiania sprawy na KSR-ach przez kilka lat bez... skutku.

Dom nad wodami

Od niepamiętnych czasów ŁZRM dysponuje nad morzem, w Ustroniu domem wczasowo-kolonijnym, nieustająco naprawianym i modernizowanym. Słowem — wypieszczonym do granic maksimum. Ostatnim pomysłem było wybudowanie tam basenu kąpielowego z podgrzewaną wodą. Doceniają to dzieci uczące się tam pływać, doceniają i starsi...

Tylko, że do Ustronia daleko. Za daleko na krótki wyskok z Łodzi. Za daleko, jeśli się już człowiek zdążył nieco postarzeć w jednym zakładzie i przywiązuje większą wagę do prawdziwych wygód. A załoga ŁZRM jest załogą, która starzeje się wspólnie... Liczy sobie 60 osób z 30-letnim stażem, nie mówiąc o innych nieco młodszych...

Wspólnie robi się w tym zakładzie zaskakujące rzeczy, z których każda z osobna warta jest artykułu. Mają prawie wszystko — i nowy biurowiec z kawiarnią, świetlicą, przeróżnymi klubami przeróżnych zainteresowań. I to wszystko — tak jak zresztą i nowy dom wczasowy wyłącznie w myśl głoszonej przez dyrektora zasady: że **jeśli się bardzo wokół czegoś chodzi, to można właściwie wszystko rozwiązać jako, że cel uświęca środki...**

Rzecz się zaczęła od momentu, kiedy zrozumiano, że w stary dom w Ustroniu już niczego władować, żadnego pomysłu, innowacji nie da się. Zaczęto się rozglądać za czymś w okolicy. Nieużytki nad Wartą pod Burzeninem odkrył dyrektor Henryk Pilc. Akurat zbiegło się to z akcją komasacji gruntów, więc... lokalizacja ośrodka „wyszła"...

Nie mieli na początku ani materiałów, ani projektu — słowem niczego oprócz szczerych chęci. Postanowili by było taniej, kupić elementy prefabrykowane w Fabryce Domów przy ul. Teresy. A że nikt nie zamierzał wypoczywać w wieżowcu — dwie kondygnacje przecież wystarczają — elementy mogły być mniej wytrzymałe. Za 40 proc. ich normalnej wartości. Trochę było kłopotów z montażem domów, bo ŁZRM wprawdzie wszystko potrafi, ale bez przesady. Tutaj był potrzebny wykonawca z dźwigiem i montażystami. I tu było trochę nerwów, bo zdaniem niecierpliwej załogi ŁZRM podwykonawca czuł się trochę jak na normalnej budowie, a nie takiej wyjątkowej. Ale poszło.

Każda dróżka, każdy obiekcik choćby najmniejszy, każdy placyk, fontanna, kawałek płotu ma swoją historię. A to drogi ułożone na warstwie pokruszonych kawałków uszkodzonych prefabrykatów (zamiast betonu!), a to wybrakowane krawężniki z tych wymienianych w al. Politechniki, a to stare chodniki — także w mieście już nieprzydatne, a to słupy ogrodzeniowe (teren ma ponad 8 hektarów). Jak w dobrym gospodarstwie przydawało się wszystko. Każda rurka, każdy drucik i kabelek. Nawet prace „dyplomowe" zakładowych kursów spawalniczych robiono pod kątem ośrodka.

Jerzy Rosiak — sekretarz POP przypomina o pracy społecznej:

— Czy pani wie, że zainteresowanie było tak wielkie, że musieliśmy regulować dopływ chętnych do pracy?

Dowiaduję się, że od lat w ŁZRM za cokolwiek by się społecznie nie wzięli to wychodzi. Zakład ma tradycję i wierzy swojemu dyrektorowi.

Jerzy Pawłowski — dyrektor do spraw ekonomicznych:

— Wiedzą wszyscy, że jak dyrektor Henryk Pilc za coś się weźmie, to zostanie zrobione. I to tworzy klimat. Pozatem wysłuchiwano pilnie opinii każdego pracującego.

Ponieważ nie piszę w tej chwili poradnika dla inwestora działającego metodą gospodarską, nie będę opisywała w jakie układy wchodził ŁZRM budując ośrodek. Mogę tylko streścić swoje doznania: niczego nie uzyskali za darmo. Wszystko było za wszystko. Nie będę także opisywała z kim się „zadawano", bo przyrzekłam dyskrecję, chociaż sprawa jest czysta — na wszystko są rachunki, ale układy były piętrowe i karkołomne. Spróbujcie bowiem nie tylko wybudować, urządzić, ale umeblować coś normalną drogą. Spróbujcie załatwić zaopatrzenie na sezon.

Wszystko załatwiono i, kiedy w ubiegłym roku otwierano ośrodek — zachwyt gości był niekłamany i szczery. Ale dyrekcja stała już z ołówkiem w ręku, bo mimo że w czynie społecznym, mimo że często z odrzutów, jednak ten prawie hotel dla 210 osób kosztował — a ten koszt musi się szybko zwrócić. Ośrodek musi się zamortyzować.

Stąd działanie zakończone sukcesem o wynajmowanie ośrodka poza sezon na kursy, sympozja itp. — stąd tam sale wykładowe z góry już na ten cel przewidziane (stąd użyczenie PZM-otowi miejsc na kursy prawa jazdy). Na etacie zakładu, bądź co bądź remontowo-montażowego, znajduje się niemała grupka pracowników — hotelarzy... Znajdujący się pod bokiem Sieradz nie ma zaplecza hotelowego i ten dom tamtejszym gospodarzom spadł z nieba, choćby dla celów reprezentacyjnych. Doceniają go i łódzkie instytucje.

Obecnie kończy się tam budowanie szklarni na zapleczu (ŁZRM nauczyło się jednak liczyć przede wszystkim na siebie nawet w sprawach nowalijek) i chlewni głęboko w lesie, bo szkoda zlewek z kuchni. Kończy się także wznoszenie szałasu z kominkiem. A potem — potem myślę, jak znam ŁZRM — że tam jednak powstanie basen z podgrzewaną wodą... mimo, że Warta blisko. Jeśli chodzi o Wartę ,to znalazły się pieniądze na budowę wielkiej prawdziwej przystani. Inwestor powiedział, że komu innemu by nie zawierzył. Ale jak się do tego weźmie ŁZRM, to coś z tego będzie. Wiadomo — pożycza się tylko bogatemu i pracowitemu!

ALINA PONIATOWSKA

ŹRÓDŁA ENERGII BEZ ELEKTROWNI

Wcześnie rozpoczęta kanikuła, 30-stopniowe upały, całkowicie zatarły wspomnienie groźnych dni zimowych gdy na skutek deficytu mocy dyspozycyjnej oraz dużej awaryjności, nasze mieszkania często bywały niedogrzane, a przemysł nie mógł otrzymać planowanych dostaw energii i ciepła, co z kolei odbijało się na jego rytmiczności oraz całej organizacji pracy. Gdyby można było wszystkich zapoznać ze złożonością i ogromem prowadzonych w tym roku prac zmierzających na wielu frontach do poprawy efektywności działań w zakresie całego kompleksu składającego się na prawidłową eksploatację i dysponowanie posiadanymi zasobami energii i ciepła, to rok 1979 z pewnością zasłużyłby sobie na nazwę okresu generalnego przeglądu nie tylko energochłonności przemysłu i urządzeń komunalnych, lecz także poszukiwań źródeł energii które można zapewnić nie budując ogromnym kosztem nowych elektrowni.

Gdy tylko zimno dokuczy i zaczną się wyłączenia, wszystkie żale i pretensje kierowane są pod adresem energetyków. Gdyby to tylko od nich było zależne, sprawa byłaby jako tako prosta. Ale tak nie jest. Problemy z kategorii tych poważniejszych zaczynają się już na składowiskach kopalń węgla. Niepokojący jest wzrost zapasów węgla u ich dostawców. W kopalniach wynosi on ok. 5 mln ton. Średnie wydobycie górnictwa na dobę wynosi ok. 650 tys. ton, a kolej przewozi 450 tys. ton. By dowieźć odpowiednie zapasy do odbiorców przed zimą, PKP powinny przewozić minimum 550 tys. ton na dobę. Powinny także z tymi przewozami zmieścić się przed okresem transportu płodów rolnych, by nie powstały w tym czasie tak dokuczliwe spiętrzenia, podczas których każdy spychać zaczyna winę na drugiego.

Podstawowe znaczenie dla sytuacji energetycznej — zawsze będzie mieć dyspozycyjna moc w elektrowniach i ciepłownictwie. Na koniec 1978 r. moc zainstalowana miała wynieść 24.250 MW (w tym w energetyce zawodowej 21.280 MW). Wyniosła zaś 23.840 MW (w tym w energetyce zawodowej 20.930 MW). W pierwszych latach tej pięciolatki wykonaliśmy 50 proc. planowanych mocy energetycznych. W 1978 r. po raz pierwszy resort energetyki wykonał cały plan oddawania mocy, ale to pod koniec roku nie odegrało większej roli. Powstała sytuacja, gdy konieczna rezerwa, która powinna stale wynosić 20—21 proc. mocy, na dobrą sprawę praktycznie nie istniała. W 11 miastach deficyt mocy jaki powstał na przełomie roku wyniósł 10—15 proc. Przy niskich temperaturach doszło też do dużej awaryjności. Łącznie średnie ubytki mocy w grudniu 1978 r. wynosiły 5.100 MW, a w styczniu 1979 r. 7.100 MW przy planowanej dyspozycyjności globalnej ok. 20.000 MW. Były to bolesne doświadczenia, z których wszyscy wyciągnęli daleko idące wnioski.

Zbiegło się w tym ciężkim zimowym okresie wiele spraw. Szybki rozwój kraju w ostatnich latach sprawił, że zapotrzebowanie na energię szybciej się zwiększa niż możliwości zaspokojenia. Trzeba pamiętać, że energetyka należy do przemysłów najbardziej kapitałochłonnych. Np. chemia dostarcza rocznie produkcję cztery razy większej wartości niż jej majątek trwały, a energetyka musi 4 lata produkować by zrównoważyć wartość nakładów na swój majątek trwały, Zaczynają teraz wchodzić do bilansu kolejne duże jednostki wytwórcze energetyki — Połaniec, powiększony Turów, Opole, Żarnowiec, Młoty, Bełchatów. I powstaje realna szansa by do 1985 r.

znów odbudowana została

konieczna 20-procentowa rezerwa mocy dyspozycyjnej. Ale nie w samych inwestycjach rozwiązanie. W pewnej mierze na skutek niedobrych, starych nawyków nauczyliśmy się gospodarzyć z pełnego. Trochę w przeświadczeniu o obfitości zasobów węgla, trochę z niedoceniania znaczenia postępu technicznego i to nieustającego — w tym wrażliwym punkcie gospodarki. Posiadamy w porównaniu z innymi bardzo energochłonny przemysł oraz strukturę produkcji. Mamy najbardziej w świecie energochłonny przemysł cementowy, za wysoka jest energochłonność produkcji stali. Cztery przemysły, które wytwarzają 28 proc. dochodu narodowego pobierają aż 75 proc. mocy (przemysł materiałów budowlanych — hutnictwo, chemia oraz przemysł paliwowo-energetyczny). 15 dalszych gałęzi przemysłu cechujących się nieco niższą energochłonnością zużyło 26,8 proc. a pozostałe gałęzie o najniższej energochłonności wszystkie razem zużyły tylko 1,5 proc. paliw i energii. Taki układ struktury produkcji nie sprzyja obniżeniu energochłonności mimo unowocześnienia parku maszynowego. Sytuacja wymagająca szybkich zmian to niewykonywanie w terminach remontów w elektrowniach. W grudniu 1978 r. średnie ubytki mocy z tytułu remontów wynosiły 240 MW. Zła jakość remontów powodowała ubytki jeszcze większe bo sięgające 1250 MW. Dochodzi jeszcze do tego niższa jakość węgla przemysłowego. Jego kaloryczność w ciągu trzech lat zmalała o 50 Kcal/kg rocznie, co oczywiście powodowało wzrost jego zużycia.

Brak dostatecznego bilansu mocy i konieczne wyłączenia powodują znaczne straty u przemysłowych odbiorców energii. Im bardziej zelektryfikowany przemysł — tym większe stają się straty z powodu niedostarczania energii. Literatura radziecka podaje, że straty te sięgają 40—80-krotności ceny niedostarczonej energii. U nas przemysły podały wartość strat wynoszącą 7—20 zł za 1 kilowatogodzinę niedostarczonej energii w ciągu tej zimy.

Nakreślony obraz ukazuje jakie znaczenie mają wszystkie środki organizacyjne i kontrolne jakie podejmuje się w zarządzaniu i przemyśle dla odpowiedniego przygotowania kolejnego szczytu 1979—1980, przewidzenia wszystkich trudności i zapobiegania strat. Nakierowany na to jest program rządowy, który już od tego roku jako kierunek działań międzyresortowych zostanie wdrożony. Niemniej szczegółowo opracowany jest program głównego inspektora gospodarki energetycznej na 1979 rok. Przewiduje on wprowadzenie rozległej działalności kontrolnej w zakresie dotrzymywania ograniczeń, limitów i modernizacji urządzeń zmniejszających energochłonność. Służy temu m.in. generalny przegląd gospodarki energetycznej przeprowadzany obecnie we wszystkich resortach.

Oceniona zostanie także realizacja planu modernizacji obejmującego w latach 1976—80 około 2 tys. imiennych przedsięwzięć służących poprawie efektywności użytkowania paliw i energii. Szacuje się też, że zmiany wprowadzone w 1978 r. w uzgadnianiu projektów inwestycji pod kątem rozwiązań paliwowo-energetycznych przyniosą ok. 2,8 mld zł oszczędności w nakładach inwestycyjnych oraz 1400 osób w zatrudnieniu.

Trwa więc walka organizatorów

gospodarki i techników o racjonalizację działań na odcinku, od którego zależy w momentach dużych napięć sprawność całego życia. Wypadałoby wspomnieć, że niemałe znaczenie ma tu sytuacja w gospodarstwach domowych mimo iż stanowi to drobny procent zużycia energii przez przemysł. Ale np. zwykły kociołek do ogrzewania c.o. pozwala na wykorzystanie paliwa tylko w 50 proc. Reszta idzie z dymem. Za mało nowoczesności, sprawności i oszczędności obserwuje się przy używaniu wszystkich innych małych pochłaniaczy energii — oświetlenia mieszkań, pralek, żelazek, telewizorów itp. Poprawa sytuacji w bilansie energetycznym, na której wszystkim przecież zależy, już dawno przestała być sprawą wyłącznie fachowców z energetyki zawodowej. I to musi dotrzeć jak najszybciej do świadomości każdego. W interesie i dla dobra każdego.

MARYNA KRAJ

Najszerszy statek świata

Tysiąc ton brakuje zbiornikowcowi „Nanny", żeby został wpisany na listę pływających gigantów o nośności powyżej 500 000 ton. Zbudowany w stoczni Uddevalla (Szwecja) 499-tysięcznik „Nanny" dzierży jednak jeden światowy rekord, jest mianowicie statkiem w swojej klasie najszerszym. Przy długości 350 metrów jego szerokość wynosi aż 79 metrów. Jest to najniższy z przyjętych dotychczas stosunków długości do szerokości, wyrażający się liczbą 4,43, podczas gdy u większości jednostek wynosi on powyżej 6.

Zanurzenie „Nanny" z pełnym ładunkiem wynosi 24 metry. Do napędu zbiornikowca służą dwie turbiny parowe, każda o mocy 26 300 KM.

ANONIMY...

W redakcyjnej poczcie znajdujemy co dzień wiele listów. Na każdy taki pakiet składają się zarówno odpowiedzi różnych instytucji, zawiadomienia o załatwieniu spraw poruszanych na łamach gazety, wyjaśnienia oraz listy czytelników.

Wśród tych ostatnich trafia się sporo anonimów, z którymi zmuszeni jesteśmy postępować zawsze tak samo: składać je do oddzielnej teczki i więcej do nich nie wracać.

Aby nie było niedopowiedzeń, spróbujmy zapoznać się z niektórymi z nich. „Jeden pan nas przyjął na mieszkanie... Ten pan ma się ożenić i iść do żony... powiedział, że my zostaniemy w tym mieszkaniu i otrzymamy decyzję. Czy rzeczywiście otrzymam decyzję na moje nazwisko?...".

„...Uprzejmie proszę pomóżcie mi znaleźć taśmę z nagraniem „Echa Ojczyzny", gdyż mam brata w USA i mnie o to prosił...".

„...Pięknie się mówi „zieleń zdobi", jednak na jaki język przełożyć, żeby to było zrozumiałe dla właścicieli psów...".

„...Ulica Gliniana ponad miesiąc nie jest oświetlona...".

„...Przechodzę na emeryturę, czy będę mogła w talony na cukier zaopatrywać się w swoim zakładzie pracy?".

„...Na ul. Pojezierskiej przy Hipotecznej sprzedają w tutejszym sklepie stary chleb. O godz. 15—16 nigdy nie mogę kupić chleba świeżego...".

„...Nie chcemy takiego jarmarku, przez który MPK musi zawieszać kursowanie autobusów...".

„...Od dłuższego czasu poszukuję odbiornika rodłowego „Elizabeth"..., w sprzedaży są tylko odbiorniki z produkcji 1977 roku...".

Wymienione listy podpisane są słowem „Czytelnik", „Stały czytelnik", bądź „Pasażer", „Klient" czy „Zainteresowany". Bywają także podpisy w rodzaju: „B. Kes", „H. Rz", „Krzywicki z Jasnej", „Dmosińska" itp.

A przecież prawie każdy z tych listów należało podpisać. Tym bardziej, że poruszane w nich sprawy wymagają wyjaśnienia i udzielenia odpowiedzi. Niestety, nie mamy komu odpowiedzieć, bowiem autorzy listów ukryli się za kryptonimami, lub wręcz korespondencji swej nie podpisali.

Żaden z wymienionych listów treścią swą nie stanowił zagrożenia dla autora. Nie ośmiesza go, nikogo o nic nie pomawia, nikomu nie czyni zarzutów wymagających udowodnienia... Ot, po prostu, Czytelnik chce wiedzieć... lub prosi o radę, czy pomoc.

Mamy do czynienia w swej redakcyjnej praktyce z anonimami innego typu. Z tymi, pod którymi ludzie boją się podpisywać, które czasami, godząc w istniejący tu i ówdzie nieład, brak poszanowania dla porządku i prawa, jako ujawniające te zjawiska życia mogą stanowić zagrożenie dla ich autorów. W tych przypadkach, choć do anonimów mamy stosunek jednoznaczny, rozumiemy ich autorów. Nie rozumiemy natomiast jak to się dzieje, że w przypadkach istotnych, znaczących w życiu, pisze się tak, jakby się nie chciało usłyszeć odpowiedzi.

Szczególną grupę anonimów stanowią te korespondencje, które podpisywane są cudzymi nazwiskami, w których widnieją nieprawdziwe adresy, lub są opatrzone dopiskiem np.: „Grażyna skreślona z II roku Politechniki". „Podpis" ów położono pod wieloma sformułowaniami uwłaczającymi godności już nie konkretnych osób, ale wszystkich ludzi. Pominiemy tu zdania na temat „ci od gnoju", i „ci z miasta co kochają Polskę". Widać autorce nie powiodło się, widać miała chęć wypowiedzenia się, a wyszło jej plugawo. Cóż, jej rzecz... Ale jeżeli po dwóch latach studiów na politechnice człowiek czuje w sobie powołanie do „socjologicznych" rozważań, niechaj ma także odwagę podpisać się pod tym, co ma do powiedzenia.

Mamy do wglądu list pisany przez członka kierownictwa przedsiębiorstwa (tak o sobie pisze), który prosi o wyjaśnienie zasad wypłacania premii. Podpis: Anna Kowalska (ze zrozumiałych względów nie podaję swego właściwego nazwiska). Można zapytać jakich względów i dla kogo zrozumiałych? Przecież łatwiej jest nam rozmawiać z człowiekiem, który zastrzegł sobie niepublikowanie swego nazwiska na łamach gazety, czy wręcz jego nieujawnianie, niż z Anną Kowalską, która może istnieje, ale nie obchodzi ją sposób rozdziału premii w przedsiębiorstwie nie wymienionym z nazwy w korespondencji do redakcji.

Mamy też pokaźnych rozmiarów paczkę listów nadanych przez nas do korespondentów, którzy podają nie istniejące adresy i nazwiska.

Cóż? Chcemy naszym Czytelnikom pomagać w trudnych sprawach. Chcemy uczestniczyć w szerzeniu kultury obcowania, i kultury prawnej, chcemy, aby nikt, kto się do nas zwraca z jakąś sprawą nie odszedł nie uzyskawszy pełnej, wiążącej i autorytatywnej odpowiedzi. Ale chcemy też rozmawiać z autentycznymi ludźmi. Załatwiać ich autentyczne — nie wydumane — sprawy. Chcemy, aby w tej grze uczestniczyli dwaj równi partnerzy.

Po wielu doświadczeniach dochodzimy nieraz do wniosku, że istnieje grupa interesantów (czy zawsze Czytelników?), która próbuje za naszym pośrednictwem załatwiać czasem sprawy wbrew ogólnie przyjętemu zwyczajowi — uczciwości, która powinna obowiązywać przynajmniej wtedy, kiedy w rachubę wchodzi osobisty i społeczny interes.

H. ZAWIRA

•LUDZIE•KRAJE•OBYCZAJE•

Zmartwychwstanie Tagonoura

Shizuoka jest jedną z mniejszych prefektur Japonii — ok. 7,7 tys. kilometrów kwadratowych. Jej szerokość od krańca Japońskich Alp do wybrzeża Pacyfiku wynosi w linii prostej zaledwie 150 km, a długość 115 kilometrów. Ale kręty, pełen zatok i fiordów brzeg morski ma ponad 500 kilometrów długości! A niezwykle zróżnicowana topografia dna morskiego — od rozległych płycizn do parokilometrowych głębin — i układ prądów wodnych, sprawiły, że jest to jeden z najbogatszych w morską florę i faunę rejonów. Dodajmy do tego łagodny klimat i obfitość rzek i strumieni, zasilanych w dużej części przez topniejące śniegi ze szczytu Fujiyamy. Nic dziwnego, że symbolem Shizuoka jest piękny kwiat azalii. Choć jeśliby oprzeć się o statystyki, to powinien nim być raczej kwiat mandarynki, listek herbaty bądź owoc truskawki. Pod względem tych bowiem upraw prefektura zajmuje jedno z czołowych miejsc w Japonii (50 proc. całej produkcji herbaty!).

Od dawien dawna, sieci zapuszczane przez miejscowych rybaków tuż przy brzegu i dalej — z łodzi lub kutrów — wyciągały bogaty plon najróżniejszych gatunków ryb, ślimaków i krabów. Ale nadszedł czas, gdy odłowy zaczęły gwałtownie maleć, a kolor morskiej wody zmienił się z błękitnego na brunatny.

Przyczyny nieszczęścia...

Przewodniczący Związku Rybaków w rejonie portu Tagonoura, sędziwy pan Yamada wspomina: Zaczęło się to w latach 50, a w roku 1971 połowy były już tak małe, że wielu rybaków porzuciło swój tradycyjny zawód, szukając zarobku u głównego sprawcy swego nieszczęścia — w przemyśle, głównie papierniczym, bo ten rozwinął się tu błyskawicznie i żywiołowo, korzystając z bogactwa lasów i wód. W krótkim czasie szlamowate ścieki z papierniczych zakładów, odprowadzane beztrosko do rzek i zatoki portu, tak go zabagniły i spłyciły, że mogły doń zawijać tylko niewielkie statki i kutry. Całe kilometry wybrzeża portu i jego najbliższych okolic przybrały brunatną barwę, a z wody wydobywały się smrodliwe pęcherze. Zaduch był taki — opowiada pan Yamada — że nie sposób było wytrzymać. Wybrzeże, pełne dawniej przyjezdnych wczasowiczów, opustoszało. Tagonoura konała...

Pierwsze próby i rozwiązania

Próbowano temu zaradzić początkowo przy pomocy pogłębiarek. Jednak wydobywany przez nie szlam wywożono barkami niezbyt daleko i wrzucano do morza. Nie było to żadne rozwiązanie. Po pierwsze, pogłębiarki w tej liczbie, w jakiej je zastosowano w porcie, nie nadążały w beznadziejnym wyścigu ze ściekami z coraz liczniejszych zakładów przemysłowych. A po drugie, szlam wrzucany ponownie do morza, nadal zatruwał wodę i pustoszył łowiska.

Powstał więc projekt wzięcia się do sprawy w nowy, kompleksowy sposób. Obejmował on nałożenie na zakłady przemysłowe obowiązku zainstalowania odpowiednich urządzeń oczyszczania ścieków, zwiększenie ilości pogłębiarek w porcie oraz przerabianie wydobywanego przez nie szlamu na materiał, nadający się do takich celów, jak regulacja koryt rzek, wypełnianie bezużytecznych zapadlin gruntu oraz poszerzanie morskich wybrzeży.

Niektórzy byli temu przeciwni, wychodząc z założenia, że jeśli wszystko będzie szło tak jak dotychczas, to port stanie się wkrótce zupełnie bezużyteczny, a korzystające z niego zakłady przemysłowe, pozbawione „okna na świat" niejako uduszą się. Wtedy — argumentowali przeciwnicy projektu — przemysł wyniesie się stąd i wszystko powróci do „dawnych, dobrych czasów". Inni zapytywali, kto miałby za realizację projektu zapłacić?! A wymieniane sumy były ogromne.

Przemysł oczywiście, nie dał się zadusić, a widząc zagrażające mu niebezpieczeństwo sam włączył się do akcji. Rybakom wypłacono pewne — niewielkie zresztą, jak powiedział mi pan Yamada — odszkodowania. W zakładach przemysłowych zainstalowano urządzenia filtracyjne. Z kas państwowych i prefekturalnych uzyskano też odpowiednie fundusze na uruchomienie nowego systemu oczyszczania portu, przeróbki wydobywanego szlamu i jego dalszego zastosowania.

Nowy system rehabilitacji

Ze szczytu budynku, w którym mieści się zarząd specjalnie powołanego przedsiębiorstwa rehabilitacji portu i rejonu Tagonoura, widać pracujące pogłębiarki. Działają tak wydajnie, że chociaż szlam z przemysłowych ścieków nadal — aczkolwiek już w znacznie mniejszych ilościach — powstaje, w sumie ubywa go szybko i port może przyjmować coraz większe jednostki.

Ze szczytu budynku widać również rozległe tereny zielone i boiska sportowe, powstałe tam, gdzie jeszcze do niedawna były bezużyteczne doły, wąwozy i bagniska. Wypełniono je przerobionym na kruszywo szlamem i w celu zapobieżenia ewentualnym negatywnym wpływom ekologicznym, pokryto wielkimi płachtami plastyku. Na plastyk nawieziono żwir, piasek i ziemię różnych gatunków, w zależności od przeznaczenia tak uzyskanych terenów, na obiekty sportowo-rekreacyjne lub zadrzewienie, bądź uprawy kwiatów, czy truskawek.

Terenów tych przybywa, czego dobitnym dowodem są pracujące w wielu miejscach wokół Tagonoura samochody-wywrotki i spychacze. Kwiatami, truskawkami czy mandarynkami jeszcze tu nie pachnie, ale typowy dla rejonów skoncentrowanego przemysłu zaduch staje się już do zniesienia.

Za parę lat — mówią ludzie z przedsiębiorstwa rehabilitacji rejonu Tagonoura — powinniśmy osiągnąć tu stan czystości środowiska, odpowiadający ustalonym normom. Prowadzimy — we współpracy z różnymi innymi ośrodkami — prace naukowo-badawcze z zakresu ochrony naturalnego środowiska, wykraczające daleko poza miejscowe potrzeby. Rejon Tagonoura już zmartwychwstaje. Ale jest wiele rejonów Japonii, które ciągle jeszcze czekają na podjęcie tam podobnych „reanimacyjnych akcji". Podobnych, choć nie identycznych. Bo niemal każdy zagrożony ekologicznie obszar wymaga odrębnej diagnostyki i terapii.

JANUSZ GOŁĘBIOWSKI

EXCEPTION, I BACH

W najbliższych rocznikach statystycznych ZSRR na pewno pojawi się nowa rubryka: „Dyskoteki". Ostatnio powstają one bowiem jak grzyby po deszczu i nie sposób, by uszły uwadze statystyków.

Dyskoteki w konkurencji z tradycyjnymi dancingami wygrywają nie tylko dlatego, że mają walor nowości, ale dlatego, że lepiej zaspokajają potrzeby i upodobania młodzieży. Mało tego — radziecki wariant młodzieżowej dyskoteki śmiało nazwać można swego rodzaju uniwersytetem kultury muzycznej. Tu się bowiem nie tylko tańczy i rozmawia przy herbacie z kolegami, poznaje nowinki estradowe ale słucha muzyki klasycznej oraz uczestniczy w dyskusjach o niej.

Weźmy np. taką dyskotekę w niewielkim nadwołżańskim miasteczku Kamyszyn, gdzie często rozbrzmiewają organy. Na jednym wieczorze można usłyszeć w interpretacji holenderskiego zespołu „Exception" parafrazy utworów Mozarta i Bacha a potem te same utwory już w brzmieniu oryginalnym Albo program o jazzie. Obejmuje amerykańska klasykę, nagrania radzieckich muzyków i dość skomplikowane w odbiorze pieśni Czesława Niemena.

Kto opracowuje i prowadzi programy? W roli disc-jockeyów z reguły występują społecznie entuzjaści tego rodzaju muzyki. We wspomnianej dyskotece w Kamyszynie na przykład pełnią tę rolę: kierowniczka jednego z działów miejscowej biblioteki, Olga Popowa, pracownica gazety, Tatiana Pletniewa i wykładowca ze szkoły muzycznej, Guli Bieżanidze.

Burzliwy rozwój dyskotek zrodził także niemało problemów. Głównym wydaje się być poziom przygotowania disc-jockeyów. W celu jego rozwiązania w Estonii — był to pierwszy przypadek w ZSRR — ustalono cennik za występy disc-jockeyów i ich klasyfikację. W ten sposób rozpoczęła się „epoka zorganizowanych dyskotek".

Zdobyć kolejny stopień (jest ich trzy) wcale nie jest łatwiej, niż na przykład kolejny „dan" w karate. Specjalna komisja, w której zasiadają kompozytorzy, muzycy, muzykolodzy i przedstawiciele Ministerstwa Kultury, przeprowadza z każdym pretendentem długą rozmowę, po której dopiero przyznaje (albo nie) odpowiednią klasę. Z kolei najlepsi disc-jockeye zorganizowali radę, która przesłuchuje programy kolegów celem wyeliminowania chałtury. Nie tak dawno na przykład rada zdyskwalifikowała disc-jockeya pierwszej kategorii, który poszedł na łatwiznę.

W Estonii jest dzisiaj pięćdziesięciu zweryfikowanych „discorów" z których każdy ma opanowane kilkadziesiąt programów. Pozwala im to na niepowtarzanie się przed „swoim" audytorium.

(W. J.)

PORA „ZIELONYCH" „PRZEMIAN"

Jeżeli teraz, lub kiedykolwiek w ciągu roku zobaczycie w Pradze lub którymś z dużych miast Czechosłowacji kolejkę, na pewno będzie ona ustawiona przed sklepem lub stoiskiem warzywniczym. Sprawa zaopatrzenia w warzywa pozostaje bowiem na razie jednym z najpoważniejszych problemów rolnictwa naszego południowego sąsiada.

A trzeba wiedzieć, że rolnictwo czechosłowackie może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Dla przykładu rok ubiegły był w całej dotychczasowej historii rokiem rekordowym. Wartość produkcji rolnej przekroczyła 80 mld koron, a na rynek dostarczono o ponad 36 tys. ton mięsa i przetworów więcej niż w roku poprzednim. Ale... Przy nastawieniu na produkcję zbóż i mięsa, pewien obszar pozostał niedoinwestowany. No i nadeszła teraz pora „zielonych" — warzywnych przemian.

Model tych przemian, jaki wybrany został w Czechosłowacji wart jest bliższego poznania. Wart tym bardziej że dotyczy nie tylko jednej dziedziny produkcji rolnej ale sięga znacznie głębiej w przemysł spożywczy. Istotą zaś owych przemian ma być — integracja.

Jak to wygląda w praktyce, mogłem przekonać się na dwóch przykładach. Spółdzielnia Rolnicza w Travczycach, w województwie północnoczeskim, dysponuje już obecnie nowoczesnymi pomieszczeniami na suszarnie klimatyzowanymi składami a przy intensyfikacji produkcji warzywniczej rozpoczęła bezpośrednie dostawy do przedsiębiorstw przetwórczych Zjednoczenia „Konservarny", do zakładów przetwórczych koncernu „Vitana" oraz wprost do sklepów.

KORESPONDENCJA Z CSRS

Weźmy przykład drugi — Sluszovice koło Gottwaldova na Morawach. W tamtejszej spółdzielni przygotowano program rozwojowy. Zakłada on produkcję w roku 1980 ponad 5,5 tys. ton warzyw. Szybko buduje się 5 ha inspektów na 10 ha produkuje się warzywa pod folią, a na 50 hektarach prowadzi intensywne prace melioracyjne pod produkcję warzyw gruntowych. Już wybudowano magazyn o pojemności 10 tys. t. W tutejszym zakładzie uprawiane w spółdzielni ziemniaki są obierane i po zapakowaniu wysyłane bezpośrednio do sklepów lub dużych zakładów gastronomicznych. W listopadzie 1976 r. postanowiono wybudować w Sluszovicach warzywniczy dom towarowy (na zdjęciu). Sprzedaż w tym obiekcie rozpoczęto... w 10 miesięcy później.

Przykłady te mówią nam jednocześnie o wysokości nakładów finansowych jakich wymaga modernizacja produkcji warzywniczej. Sluszovicki „Dom Warzyw" kosztował 5 mln koron, ale jak obliczono zamortyzuje się przed upływem pięciu lat.

Integracja oznacza więc w praktyce bezpośrednie związanie sektora produkcyjnego z handlem, lub przemysłem spożywczym. Tym bardziej, że jak stwierdzono w Federalnym Ministerstwie Rolnictwa — właściwie w Czechosłowacji nie istnieje przemysł gastronomiczny. Na dobrą sprawę, dopiero teraz zaczyna się go tworzyć. Drobne zakłady tej branży należały dotąd do przemysłu tłuszczowego. Dopiero niedawno utworzono nowe Zjednoczenie „Alima-Brno", które zajmuje się rozwojem gastronomii jako takiej. Chodzi jednak nie o typową gastronomię ale o przemysł zajmujący się przygotowywaniem dobrych smacznych, wysoko kalorycznych posiłków dla dużych i zorganizowanych grup odbiorców.

Przykładem takiego działania mogą być Zakłady Samochodowe w Mladej Boleslavi. Zakład wyposażono w wielkie kuchnie elektroniczne. Dostarczane tam na specjalnych miskach zmrożone, gotowe dania ogrzewa się na konwektomatach i... podaje. „Szkodovka" Mlada Boleslav ma dzisiaj na miejscu 6 tys. konsumentów, a już niedługo zaopatrywać będzie w gotowe obiady wszystkie małe zakłady miasta.

Przykład „Szkodovki" nie jest jaskółką zapowiadającą wiosnę. Większość Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych dysponuje już dzisiaj obieralniami warzyw, które w 20-kilogramowych workach dostarczane są do wszystkich stołówek restauracji, hoteli itp. W Pradze budowany jest obecnie ogromny zakład gastronomiczny który produkować ma dziennie 100 tys. zamrożonych po podgrzaniu gotowych do spożycia obiadów. W podobne urządzenia wielkokuchenne wyposażone są obecnie wszystkie duże fabryki Czechosłowacji.

Funkcjonowanie tego systemu nie jest jeszcze doskonałe. Wiele zależeć będzie właśnie od unowocześnienia produkcji warzyw przez rolnictwo. W najbliższych latach podobne domy handlowe jak w Sluszovicach, powstawać będą także w innych miastach republiki. Daży się do ściślejszego związania producenta z handlem. Dla każdej spółdzielni czy gospodarstwa państwowego na pewno wygodniejsze jest związanie się z przemysłem. Praca na potrzeby detalu wymaga wysokiej jakości i regularności dostaw. Sklep firmowy jest doskonałym elementem rozeznania potrzeb rynku, ale jednocześnie adresuje bezbłędnie wszystkie skargi i zarzuty.

Coraz więcej producentów uświadamia sobie jednak korzyści tej orientacji. Obornym podpowiada się. Dzisiaj bowiem ważne jest już nie tylko to, że produkuje się dużo ale przede wszystkim — co się produkuje i jak dostarcza na rynek.

LESZEK RUDNICKI

TVP przedstawi niedługo szereg interesujących filmów będących plonem wyprawy polskiej ekipy po bezdrożach Amazonii. Zanim jednak zobaczymy na małym ekranie jej przygody zarejestrowane kamerą podczas 7-miesięcznej wędrówki, opowiada o nich — specjalnie dla Czytelników „DP" — szef wyprawy, reżyser WFO w Łodzi — ZYGMUNT ADAMSKI:

Zdradzeni z... Krokodylem

„...Po wyprawie do Indian „gigantes", których 2,5-metrowy wzrost okazał się prasową kaczką, co nie przeszkodziło, że w ich wiosce zobaczyliśmy wiele naprawdę ciekawych rzeczy — **trafiła nam się nowa i niebywała gratka.** Była nią szansa uczestniczenia w obchodach święta Iamuricuma — opartego na starej legendzie i obchodzonego dość rzadko. Święto to łączy się bowiem **z „pasowaniem" młodych dziewcząt na kobiety** i obchodzone jest z całym rytuałem tańców i śpiewów tylko wtedy, kiedy zbierze się odpowiednia liczba kandydatek.

Aby dotrzeć do żyjącego w głębi dżungli szczepu Indian Waura szykującego się właśnie do tego swoistego „święta kobiet" skorzystaliśmy z pomocy dyrektora parku narodowego Xingu.

Uroczystość Iamuricuma poprzedzana jest wielkim połowem ryb. Każdy zdrowy mężczyzna wyrusza na pobliskie jezioro, by przygotować odpowiednie zapasy dla siebie i zaproszonych gości. Tym razem w święcie, które miało potrwać dwa dni, wezmą także udział sąsiednie szczepy Indian Kamaiura i Ualapiti.

Łowy odbywają się przy pomocy łuków. Indianie poruszają się bezszelestnie wśród przybrzeżnych płycizn wypatrując co większych okazów. Świst strzały i... bez haczyka, robaczków, sieci i tym podobnych akcesoriów — także można zostać dobrym rybakiem. Rzecz jasna nie każdemu ten zaszczyt pisany. U Indian Waura mogą tak polować wyłącznie mężczyźni, a zastrzeżenie to ma swoje uzasadnione podłoże w starej legendzie przeznaczonej raczej

DLA USZU DOROSŁYCH

„...Zdarzyło się bowiem dawno, dawno temu, że kobiety tak wycieńczyły erotycznie mężczyzn, iż ci opadli całkiem z sił, a zgłodniałe po miłości panie same musiały starać się o żywność. Rada w radę — poszły nad jezioro, by upolować trochę ryb. Niestety, ponieważ nie umiały strzelać z łuków wyprawa zakończyła się fiaskiem. W tym trudnym momencie postanowił przyjść z pomocą zrozpaczonym i głodnym kobietom... stary, ale jary krokodyl oferując dostarczenie całych stosów ryb. Nie za darmo rzecz jasna, bo za możliwość skorzystania z kobiecych wdzięków. Transakcja doszła do skutku, rybki zostały przetransportowane do wioski, ale rychło — jak mówią nad Wisłą — „sprawa się rypła"... Mężczyźni zauważyli, że ryby nie mają znaków po strzałach, wydobyli swoimi sposobami prawdę z małżonek, z których część okazała się być wkrótce w stanie błogosławionym — i w efekcie kobiety zostały raz na zawsze odstawione od polowań na ryby. Od tamtej też pory Indianie nie jadają mięsa kajmanów uważając ich hm... za swoich krewnych. **Umiarkowanie też zażywają uciech cielesnych, by nie popaść ponownie w fatalną w skutkach zależność od kobiet...**"

Tyle w skrócie indiańskiej legendy, bo oto przybyłe na uroczystość szczepy zajmują już wyznaczone im wcześniej miejsca na postój. Indianie nie lubią organizacyjnej improwizacji, wszystko jest na ogół wcześniej przewidziane i przygotowane. Odnosi się to także do małżeństwa. Jego warunki uzgadnia się, kiedy dziewczyna ma 2 lata, a chłopiec 12. Młodzi, w okresie narzeczeństwa są odłączani od rówieśników i to na długie miesiące, by przejść szereg rytualnych obrzędów. Po ślubie pan młody mieszka z teściami. Przez cały rok jednakże nie może rozmawiać z teściem, zaś

NA TEŚCIOWĄ NIE WOLNO MU NAWET PATRZEĆ

Nie wolno mu także wymieniać imienia teścia, ani też śmiać się w obecności innych. Nie wiadomo, jakie powody stoją za tymi surowymi zasadami.

Wróćmy jednak do „święta kobiet", bo mistrz ceremonii Walacuiana udziela właśnie panienkom ostatnich wskazówek. Kandydatki na kobiety przybrane są tego dnia „po męsku" a szczególnie pióropusze oznaczają, że w tym świątecznym dniu mają one prawa mężczyzn.

Wkrótce na plac tańców przybywają plemiona Kamaiura i Ualapiti. Ich kobiety ćwiczą ostatnie figury tańców, ale choć dzisiejsze święto będzie świętem kobiet pierwsze pas rozpoczynają mężczyźni. Potem będą tylko widzami, a stary Indianin — wódz szczepu — poprowadzi do tańca korowód dziewcząt.

Widzowie — mężczyźni — ze smakiem oceniają ich urodę. **Jednym z jej kanonów są nogi o grubych łydkach. Im grubsze tym większy powód do dumy ma ich posiadaczka.** By ten cel osiągnąć dziewczęta okręcają sobie nogi pod kolanami, powodując obrzmienie łydek. Indianki w pióropuszach na głowach są bohaterkami dnia. Jest także wśród nich mała dziewczynka przeznaczona na przyszłą szefową kobiet szczepu Waura. Od najmłodszych lat uczestniczy we wszystkich obrzędach i ma te same prawa co jej starsze koleżanki.

O tym, by urządzić święto zadecydowali rodzice i krewni dziewcząt będących w okresie k a j a t a p a, to jest tym w którym sama natura daje dowód, że dziewczyna może już zostać matką. Trwające całą noc tańce dziewcząt zakończyły się następnego dnia rano. Po krótkiej przerwie rozpoczął się następny punkt programu czyli huca-huca! Jest to rodzaj indiańskich zapasów. Grupa gości podejmowana jest przez grupę gospodarzy, którzy oświadczają że wprawdzie są bardzo słabi, ale gotowi są wziąć udział w zmaganiach.

Zawody huca-huca mające swoje źródło także w legendzie, poprzedza cały rytuał gestów, służących powitaniu i należytej koncentracji. Zawodnicy są odświętnie wymalowani a na plecach mają narysowane znaki charakterystyczne dla danego plemienia.

Pierwsze starcia rozpoczęły kobiety, natarłszy przedtem dłonie piaskiem aby nie ślizgały się po naoliwionych ciałach. Potem do zapasów włączają się mężczyźni bo chociaż w czasie święta kobiet mają odgrywać tylko role widzów, podczas zapasów wolno im włączyć się do zabawy.

Kulminacyjnym punktem uroczystości jest ceremonia założenia dziewczętom „uluri" tzn. specjalnych bawełnianych podpasek. Dokonuje tego najstarsza Indianka z plemienia Waura. **Dziewczyny w tym okresie są ulubionym kąskiem złych duchów.** By je ustrzec przed nimi nie wolno im pozwolić stanąć na ziemi. Każdy świeżo pasowany „kasek" szefowa zanosi więc na plecach do domu i układa w hamaku. Tu kandydatki na przyszłe żony i matki będą leżały zasłonięte matami, do czasu aż włosy dosięgną im ramion. Są przy tym specjalnie karmione by odpowiednio utyły, co jest podstawą urody dojrzałej Indianki. Po tej kwarantannie trwającej zwykle około pół roku dziewczyna wychodzi za mąż. I marzy by mąż nie „chlapnął coś" przedwcześnie do teścia lub ani się ważył spojrzeć na teściową...

Notował: ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Zgierskie inwestycje w ocenie radnych

W tych dniach oddawane są do użytku dwa kolejne bloki mieszkalne Osiedla 650-lecia w Zgierzu. W ocenie radnych Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego RN m. Łodzi jakość wykonania i struktura mieszkań zasługują na opinię pozytywną. Natomiast zgierskie budownictwo jednorodzinne na Rudunkach wykazuje wprawdzie rozmach pod względem ilości pomieszczeń obliczonych na około 5 tys. osób, ale nie otynkowane budynki nie prezentują się jak należy.

Radni, którzy ostatnio — wspólnie z Komisją Rozwoju Gospodarczego i gospodarki miejskiej MRN w Zgierzu wizytowali inwestycje w tym mieście, najwięcej zastrzeżeń mieli do tempa rozbudowy Szpitala im. M. Skłodowskiej-Curie. Pawilon „F" ma być wprawdzie oddany do końca 1980 roku, ale budowany jest tak powoli, że trudno dziś uwierzyć w realizację tego zamierzenia. O wiele lepiej — zgodnie z harmonogramem — przebiegają roboty na budowie pawilonu psychiatrycznego.

Na uznanie radnych zasłużyła zaprojektowana z rozmachem i sprawnie budowana 10-letnia szkoła na Osiedlu im. 650-lecia. Wszystko wskazuje na to, że część dydaktyczna i administracyjna oddana zostanie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, a pozostałe pawilony wraz z salą gimnastyczną — nieco później. Na ukończeniu jest budowa przychodni rejonowej przy ul. Szczecińskiej. Gotowa jest już część apteczna, a całość będzie oddana w lipcu. Jeszcze wcześniej bo już w tym miesiącu, ukończony ma być budynek krojowni i kotłownia w ZPO „Zeta" przy ul. 1 Maja.

Radni zwiedzili także „Malinkę". Ten ośrodek wypoczynkowy aż prosi się o wybudowanie tu pawilonu gastronomicznego z prawdziwego zdarzenia. Istniejąca dziś „Stodoła" jest tylko namiastką gastronomii. (Kas)

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Rezerwy - w organizacji

W 1950 roku Łódź liczyła 630 tys. mieszkańców, MPK posiadało wówczas 8 autobusów i 520 tramwajów. W 1970 roku było łodzian już 762,7 tys., a jeździli oni 405 autobusami i 780 tramwajami. W roku ubiegłym, liczba łodzian wzrosła do 826 tys., a MPK dysponowało 621 autobusami i 801 tramwajami. Zwłaszcza ostatnie lata cechował dynamiczny rozwój miasta — głównie na jego obrzeżach, gdzie powstały wielkie dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe Nadal też konsekwentnie miasto rozbudowuje się we wszystkich kierunkach. W latach 1979—1985 liczba mieszkańców Łodzi wzrośnie do 870 tys., a znaczna ich część mieszkać będzie w wielkich, oddalonych od śródmieścia dzielnicach, lub też pracować w ośrodkach przemysłowych zlokalizowanych również w znacznej odległości od centrum miasta.

W Łodzi z roku na rok wydłuża się średnia droga podróży pasażerów środkami komunikacji miejskiej. Wynosiła ona w naszym mieście w 1978 r. 5,8 km, w 1985 wynosić będzie 6,4 km, w 1990 r. — 7,1 km. Dostosowanie więc komunikacji miejskiej do potrzeb rozwijającego się miasta stało się dla władz naszego województwa jedną ze spraw pierwszoplanowych.

Dużo się robi, by rozmaite uciążliwości zlikwidować lub choćby złagodzić. W Łodzi powstało wiele nowych arterii komunikacyjnych, takich jak np. ul. Promińskiego al. Włókniarzy, al. Mickiewicza, wiadukty na ul Rzgowskiej, Limanowskiego, Obywatelskiej, Brzezińskiej, Przybyszewskiego, które w poważnym stopniu usprawniły komunikację tranzytową i miejską. Porządkuje się systematycznie ruch w śródmieściu Łodzi poprzez przebudowę i układanie nowej nawierzchni na wielu ulicach. Nasze miasto w ostatnich latach otrzymało dodatkowo autobusy i tramwaje, a otrzymywać ich będzie jeszcze więcej Łagodzi to istniejące trudności w sposób odczuwalny. Rozwiązanie jednak tego problemu wymaga kompleksowych i wieloletnich konsekwentnie zaplanowanych i realizowanych działań. Wymaga też wielu zmian o charakterze organizacyjnym, gdyż właśnie w organizacji komunikacji miejskiej tkwią jeszcze duże rezerwy. (ms)

Sojusznicy PKPS

Bardzo dobrych sojuszników ma pabianicki oddział PKPS w miejscowych zakładach pracy. Do najlepszych należą tu **Pabianickie Zakłady Środków Opatrunkowych** Jest to jedyny zakład pracy w mieście, którego wszyscy pracownicy co roku opłacają składki członkowskie na rzecz PKPS Na wyróżnienie zasługują też **„Pamotex" Zakłady Tkanin Technicznych Zakłady Mięsne Fabryka Narzędzi Zakłady Graficzne, PBK, Palla" „Polam", „Polfa", „Społem" spółdzielczość inwalidzka i spółdzielczość pracy.**

W tym roku do grona sojuszników PKPS dołączyli harcerze niosący pomoc ludziom jej potrzebującym (now.)

Dyżur poselski

We wtorek, 19 czerwca, w godz. 10—13 w Zespole Poselskim m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, interesantów przyjmować będą posłanki na Sejm PRL — **Kazimiera Grzegorczyk i Jadwiga Lech-Skubińska.**

Uroczysta przysięga w CSOP

W obecności przedstawicieli władz województwa, dzielnicy Bałuty delegacji załóg zakładów pracy oraz licznie przybyłych rodzin żołnierzy odbyła się wczoraj w Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych uroczysta przysięga słuchaczy CSOP, WAM Centrum Szkolenia Kadr Administracyjnych WP

Komendantowi CSOP, płk **Marcinowi Anyszowi**, meldunek o gotowości do przysięgi złożył zastępca komendanta CSOP — ppłk **Henryk Woźniak.**

Po przysiędze kadrze oficerskiej podziękowanie za opiekę i stworzenie doskonałych warunków do pogłębiania wiedzy wojskowej złożył szer. Tadeusz Wojter z CSOP. (s)

W trosce o zdrowie kombatantów

Jednym z głównych problemów poruszanych na zebraniach łódzkiej organizacji ZBoWiD było zawsze zdrowie. Organizacja ta skupia przecież ludzi starszych, sterany latami walki i pracy.

Z ciekawą inicjatywą rozwiązania problemu wystąpiła ostatnio śródmiejska organizacja ZBoWiD. W 6 kołach terenowych zrzesza ona 4 tys. członków. W porozumieniu z dzielnicową służbą zdrowia w przychodni przy ul. Rewolucji 1905 r. 65 wygospodarowano gabinet, w którym lekarze — członkowie ZBoWiD, przyjmować będą w każdą środę swoich kolegów, służąc im radą i pomocą medyczną. Jednocześnie organizowany jest stały system porad konsultacyjnych.

Drugim etapem rozwiązywania problemów zdrowotnych środowiska kombatanckiego będzie uruchomienie w czerwcu br. przychodni stomatologicznej (przy ul. Roosevelta).

Można przypuszczać, że w niedługim czasie w podobny sposób rozwiązane zostaną problemy innych organizacji dzielnicowych ZBoWiD w Łodzi. (er)

Ślubowanie junaków OHP

Młodych ludzi w niebieskich beretach doskonale znają łodzianie. Obecni na wszystkich większych inwestycjach naszego województwa, swoją pracą na rzecz nas wszystkich zasługują na najwyższe uznanie. Pracując zdobywają zawód, uczą się. Średnio ok. 85 proc. junaków rozpoczynających szkolenie w hufcach, kontynuuje nadal pracę w zdobytym zawodzie. W latach 1972—1979 w łódzkich OHP, w hufcach dochodzących dla młodocianych zdobyło zawód ok. 10 tys. osób, a w hufcach stacjonarnych 1560 osób. Junacy świadczą też na rzecz miasta, uczestnicząc w wielu czynach społecznych.

Wczoraj, pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego odbyła się uroczysta przysięga ponad 300 junaków OHP. W uroczystości uczestniczyli: wiceprezydent Łodzi — **Lech Krowiranda**, przewodniczący RŁ FSZMP — **Mirosław Czesny**, działacze organizacji młodzieżowych, rodziny junaków. Ślubując na sztandar Łódzkiej Komendy OHP, junacy wyrażali gotowość dalszej, wytężonej pracy na rzecz kraju, na rzecz województwa. Wychowanie przez pracę jest bowiem podstawą działalności tych tak pożytecznych dla gospodarki hufców. (m)

Mistrzostwa wędkarzy

Wędkarstwo jest z pewnością świetnym wypoczynkiem, a łodzianie — choć w pobliżu wody mają mało — uwielbiają tę formę rekreacji. Jest obecnie w naszym województwie 22 tys. członków PZW, w tej liczbie 2200 kobiet. Jedna z łodzianek — MARIA ONUFRZAK, pełni nawet funkcję prezesa koła wędkarskiego spółdzielczości inwalidzkiej.

Powierzchnia wód będących w użytkowaniu wędkarzy w naszym rejonie wynosi ponad 100 ha. Co roku PZW zarybia te wody, dzięki czemu co szczęśliwsi mają możność złowienia nawet kilkukilogramowej ryby. Rekordy to 10-kilogramowy szczupak, 27-kilogramowy sum i 7-kilogramowy karp. W czynie społecznym członkowie PZW odnawiają zbiorniki wodne m. in w Woli Błędowej, Sokolnikach i Zgierzu.

W tym roku PZW obchodzi jubileusz 100-lecia Z tej okazji odbędzie się wiele imprez m. in wystawy sprzętu wędkarskiego znaczków itp. W dniach 23—24 czerwca na stadionie KS Włókniarz w Łodzi odbędą się **wędkarskie mistrzostwa Polski** (tzw. rzutowe) Swój udział zgłosiło już 120 zawodników z 21 okręgów. Zaproszono także wędkarzy z krajów socjalistycznych. Nasze województwo reprezentować będzie 9 osób Warto dodać, że w pierwszej piętnastce kadry narodowej Łódź ma dwóch zawodników — **Zbigniewa Łatkowskiego i Wojciecha Chojnackiego** a zdobywczynią trzeciego miejsca w pięcioboju kobiecym jest łodzianka **Magdalena Minich.** (k)

Sezonowy punkt skupu ziół

Zbieraniem ziół trudni się przeważnie młodzież — zwłaszcza podczas wakacji — oraz ludzie starsi, mający sporo wolnego czasu Kupowane są one chętnie przez „Herbapol" który wyrabia z nich rozmaite leki, a także olejki eteryczne

Łódzka wytwórnia „Herbapolu" wyrabia olejki i półfabrykaty do esencji zapachowych używanych do ciast. Ogółem produkuje się tu 20 różnego rodzaju olejków, a wśród nich najwięcej miętowego, kminkowego, sosnowego i jodłowego. Najdroższe z nich (1 kg kosztuje ponad 30 tys. zł) to olejki lubczykowy i arcydzięgielowy. Jest na nie ogromne zapotrzebowanie nabywców zagranicznych. W Łodzi wytwarza się m.in. także olejek marchwiowy.

Łódzki „Herbapol" obejmuje swym zasięgiem 6 województw, w których istnieje 40 punktów skupu. Jeden z nich znajduje się w Łodzi przy ul. Pabianickiej 222. Czynny on jest we wtorki i czwartki, a od lipca otwarty będzie także w poniedziałki i piątki. Łodzianie przynoszą tu najwięcej kwiatu lipy, owoców dzikiej róży i jarzębiny, ale skupuje się wszystkie zioła, np. obecnie kwiat rumianku, bławatków, głogu z liśćmi czy bzu czarnego oraz podbiał i pokrzywę. (k)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

W. Biegański — „W konspiracji i walce", MON;

JP. Koźbiał — „Reforma samorządu mieszkańców miast", KiW;

„Nacjonalizacja w świecie współczesnym" — KiW;

B. Baranowski — „Polska karczma", Ossolineum;

Juszczak W. — Młody Weiss. PWN 1979, s. 196, zł 120;

Starczewska K., Godorowski K. — Dzień powszedni ich dwojga. Seria „W naszej rodzinie". Watra 1979, s. 135, zł 30;

W NASZYM REFLEKTORZE

Nie wie lewica...

Sprawa sklepu przy ul. Łagiewnickiej 109 ciągnie się na łamach „Reflektorka" od ładnych paru miesięcy. Sprzedaż wina i piwa w tym sklepie powoduje gromadzenie się wokół niego osób z tzw. marginesu społecznego, co okolicznym mieszkańcom bardzo utrudnia życie — zakłóca spokój, nie mówiąc już o fatalnym stanie sanitarnym okolicy.

W ostatniej poczcie „Reflektorka" zamieściliśmy nadesłane przez batucki Wydział Handlu i Usług wyjaśnienie, w którym m. in. przeczytaliśmy: „dla zlikwidowania uciążliwości powodowanej sprzedażą wina i piwa w placówce przy ul. Łagiewnickiej 109 z dniem 1 czerwca 1979 r. wycofana zostaje sprzedaż tych artykułów". Pismo podpisała kierowniczka tego wydziału. Tymczasem 12 bm. otrzymaliśmy od czytelników zamieszkałych w rejonie tego sklepu list, w którym stwierdzają oni że wino i piwo nadal jest tu sprzedawane. R.

Wyjaśnienie, które nic nie wyjaśnia

W kwietniu pisaliśmy o samoczynnym włączaniu się sygnalizacji alarmowej w sklepie „Pewexu" przy ul. Piotrkowskiej 116. W różnych porach dnia i nocy donośnym sygnałem budziła ona śpiących, bądź przeszkadzała pracującym czy wypoczywającym ludziom.

W związku z tym otrzymaliśmy od dyrektora łódzkiego oddziału „Pewexu" odpowiedź, w której przeczytaliśmy m. in., że:

- *samoczynne włączanie się sygnalizacji alarmowej może być powodem różnych czynników (tu wymieniono czynniki). Na usunięcie ich „Pewex" nie ma żadnego wpływu, bo robią to specjaliści;*
- *sygnał dźwiękowy trwa tylko 30—40 sekund.*

Niestety, nie dowiedzieliśmy się, co „Pewex" uczynił, by aparatura sprawnie działała i nie psuła się. Może wystarczyłoby wymienić specjalistów?.. R.

Nie sprzątnęli

Z aprobatą podróżnych, korzystających z autobusów linii m. in. „E" i „J", spotkała się budowa pięknej poczekalni MPK na krańcówce przy ul. Felińskiego. Cóż kiedy pracownicy MPK po wybudowaniu owej poczekalni tak się zmęczyli, że nie mieli już siły uprzątnąć śmietniska, które w wyniku prac budowlanych powstało na zapleczu.

Psuje to radość podróżnych i nie wystawia najlepszego świadectwa pracującej tam brygadzie. R.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" Piotrkowska 96, 90-103 Łódź tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12 Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa	655-55, 284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Wojewódzka MO centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	609-32
Rejon Łódź-Południ. 334-28,	833-36
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Straż Pożarna 08, 666-11,	795-55 257-77
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10,	706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA	337-37
czynny w godz. 15—7 rano	

TEATRY — nieczynne

MUZEA

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
ZOO — czynne od godz. 8 do 20 (kasa do godz. 19)
LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) czynny w godz. 14—21
OGRÓD BOTANICZNY — czynny od godz. 9 do zmroku
KĄPIELISKO FALA (ul. Unii) czynne od godz. 10—19 kasa do 18.

KINA

BAŁTYK — „Szczęki II" USA, od lat 15, godz. 9.30, 12, 14.15 16.30, 18.45 Seans nocny — „Wielki sen" ang. godz. 21.
IWANOWO — „Dubler" fr. od lat 12, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Sto koni do stu brzegów" (pol.) od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19; Seans nocny: „Mistrz kierownicy ucieka" USA godz. 21
PRZEDWIOŚNIE — „Szczęki II" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Dubler" fr. od lat 12, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WOLNOŚĆ — „Test pilota Pirxa" pol. od lat 12, godz 12.30, 19.30 „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera" USA od lat 12, godz. 10, 14.30, 17.
WISŁA „Kiedy dojrzewa Jagoda" jug. od lat 12, godz. 12 „Panowie dbajcie o żony" fr b.o. godz 10, 14, 16, 18, 20;
ZACHĘTA — „Na cichej stacyjce" węg. od lat 15, godz. 12.30 „Niezamężna kobieta" USA, od lat 18, godz. 10, 14.30, 17 19.30
STYLOWY I ETNIE — „Mistrz kierownicy ucieka" USA godz 21.15 (w dni niepogodne kino nieczynne)
TATRY I ETNIE — „Wielki sen" ang godz 21.30 (w dni niepogodne kino nieczynne)
ŁDK — nieczynne
STUDIO „Auto, skrzypce i pies Kleks" radz. b.o. godz. 15 „Dzieje grzechu" pol. od lat 18 godz. 17, 19.30
STYLOWY — „Nakarmić kruki" (hiszp.) od lat 18 godz. 15.30, 19.30; Seans zamknięty — godz. 17.30
DKM — „Strachy" pol. od lat 15 godz. 17; „Trzy kobiety" USA od lat 18 godz. 19.30
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Konik Garbusek" radz. b.o. godz. 14. Przegląd filmów sensacyjnych „Szantaż" ang. od lat 18, godz. 10, 12, 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Hallo Szpicbródka" (pol.) od lat 15 godz. 13.30, 15.30, 17.30; „Odrażający, brudni, źli" wł. od lat 18 godz. 9.30, 11.30, 19.30
MUZA — „Terror Mechagodzilli" jap. b.o. godz. 15.30 „Zmory" pol. od lat 18, godz. 17.30, 19.30,
1 MAJA — „Komisarz w spodnicy" fr. od lat 15, godz. 16, 18. Film premierowy „Mistrz kierownicy ucieka" USA, od lat 15, godz. 20
POKÓJ — „O dwóch takich co ukradli księżyc" (pol.) b.o. g. 15.15; „Inny mężczyzna, inna szansa" (fr.) od lat 15 godz. 17, 19.30
ROMA — „Polska gola" (pol.) b.o. godz. 12.30; „Zabójstwo chińskiego maklera", USA od lat 18 godz. 10, 14.30, 17, 19.30
STOKI — „Wilk grasuje" NRD b.o. godz. 15.45; „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" pol. od lat 15 godz. 17.30, 19.30
OKA — „Flic Story" fr. od lat 18 godz. 14.30, 17, 19.30
POLESIE — „Wiatr w żaglach" (radz.) godz. 17; „Ostatni pociąg z Gun Hill" USA od lat 15, godz. 19
POPULARNE — „56 godzin na wagarach" czeski, od lat 12, godz. 16; „Mroczny przedmiot pożądania" (fr.) od lat 18 godz. 17.45
ENERGETYK — „Piraci na Pacyfiku" rum.-fr. b.o. godz. 16.30 „Mrożony peppermint" hiszp. od lat 18 godz. 18.15
HALKA — „Abba", (szwedz.) b.o. godz. 15, 17; „Knajpa na Piątnickiej" (radz.) od lat 15 godz. 19
PIONIER — „Mimino" radz. b.o. godz. 15.30 „Klatka" fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30
REKORD — „Najpiękniejszy koń" (radz.) b.o. godz. 15.15; „Przełomy Missouri", USA od lat 15, godz. 17, 19.30
ŚWIT — „Czterej pancerni i pies" cz. I (pol.) b.o. godz. 15; „Straceńcy" USA od lat 18 godz. 17, 19
SOJUSZ — nieczynne
TATRY — „Rywalka" (fr.) od lat 15 godz. 9.30, 11.30, 13.30; „Akcja pod Arsenałem" (pol.) od lat 12 godz. 15.30, 17.30; DKF godz. 19.45 — seans zamkn.

DYŻURY APTEK

Główna 14, Obr Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7 a, Lutomierska 146

STAŁE DYŻURY APTEK

Apteka nr 47-087 Aleksandrów ul Kościuszki 6
Apteka nr 47-087, Konstantynów ul Sadowa 10
Apteka nr 47-083, Głowno, ul. Łowicka 96

INFORMACJI O DYŻURACH APTEK

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083, ul Armii Czerwonej 7
w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, ul Dąbrowskiego 10
w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092 ul Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Jordana — położnictwo — ciężarne i rodzące z dzielnicy Polesie, Widzew oraz z dzielnicy Bałuty — Por. „K" ul. Łagiewnicka i Sierakowskiego

Szpital im. Kopernika — położnictwo i ginekologia — z dzielnicy Górna: Por. „K", ul. Odrzańska, Rzgowska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Przybyszewskiego i gmina Rzgów: **ginekologia** — dzielnica Polesie, Por. „K" ul. Fornalskiej; **położnictwo** — dzielnica Bałuty, Por. „K", ul. Bydgoska i Wielkopolska

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty i z dzielnicy Polesie, Por. „K", ul. Gdańska i Kasprzaka

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — położnictwo i ginekologia — dzielnica Górna, Poradnia „K", ul. Felińskiego i Tatrzańska dzielnica Śródmieście, Por. „K", ul. 10 Lutego, **ginekologia** — dzielnica Polesie, Por. „K", ul. Olimpijska, **położnictwo** — dzielnica Bałuty, Por. „K", ul. Libelta i Snycerska

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 13) — położnictwo i ginekologia — dzielnica Śródmieście, Por. „K", ul. Kopcińskiego, Rewolucji 1905 r., gmina Brójce; **ginekologia** — dzielnica Polesie, Por. „K", ul. 1 Maja, **położnictwo** — dzielnica Bałuty, Por. „K", ul. Marynarska i Żuli Pacanowskiej

Szpital im. Curie-Skłodowskiej w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto Konstantynów, gmina Andrespol, Parzęczew, dzielnica Bałuty, Por „K" ul. Traktorowa i Rydzowa

Szpital w Pabianicach — położnictwo i ginekologia — miasto i gm. Pabianice oraz Por. „K" w Ksawerowie

Szpital w Głownie — położnictwo i ginekologia — miasto i gm. Głowno, Stryków, gm Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19). Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1 2, 3, 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 18), Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 6); Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20 do 6 tel. centralny 666-66 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz od 20—6
Łódź-Bałuty — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im H Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 777-77

Łódź-Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im Jonschera, Szpitala im. Wł Brudzińskiego zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 406-56

Łódź-Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im M. Pirogowa, Szpitala im Madurowicza zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 261-85

Łódź-Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala L. Pasteura, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

Łódź-Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Z. Sonenberga zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137 tel. 09

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia tel. 615-19.

POLSKIE LATO NA ANTARKTYDZIE

Wraz z nastaniem cieplejszych dni na naszych szerokościach geograficznych, na Antarktycznej zimy naukę polska zima, oznaczająca sezonowe osłabienie aktywności badawczej rozwijanej przez coraz większą liczbę placówek z kilkunastu krajów. Podczas antarktycznej zimy naukę polską w tym rejonie reprezentować będzie jedynie załoga Stacji im. Henryka Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego. Natomiast podczas minionego lata 1978/1979 w Antarktydzie pracowały aż 4 polskie ekspedycje — więcej niż kiedykolwiek.

Oprócz wspomnianej placówki na Wyspie Króla Jerzego, po raz pierwszy od 20 lat prowadzono badania na Stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, położonej na kontynencie w Oazie Bungera. Poza tym na wodach Antarktydy prace badawcze realizują dwa statki Morskiego Instytutu Rybackiego — „Profesor Siedlecki" i „Profesor Bogucki". Warto dodać, że statek szkolno-towarowy „Antoni Garnuszewski", oprócz funkcji transportowych dla obu lądowych ekspedycji służył również naukowcom z Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni do badań nad problemami nawigacji w tym trudnym i mało poznanym rejonie.

Bogaty dorobek ma, działająca od 3 lat Stacja im. Henryka Arctowskiego. W tym roku uczeni z kilku placówek PAN kontynuowali rozszerzony program badawczy — m.in. badania ekologiczne. Jednym z najważniejszych zadań badawczych jest rozpoznanie żywych zasobów Antarktyki, a zwłaszcza kryla, ryb białokrwistych, głowonogów, alg oraz fok i słoni morskich.

Badania mają szeroki zakres — w celu jak najpełniejszego rozpoznania warunków środowiskowych i ich wpływu na produktywność biologiczną. W br. zwiększono obserwacje hydrologiczno-meteorologiczne i klimatyczne w rejonie stacji. Okazało się m.in., że szybkość wiatru i sytuacja baryczna w istotny sposób oddziałują na mieszanie się i cyrkulację wód, co korzystnie wpływa na rozwój organizmów.

Wiele uwagi poświęcono krylowi. Stwierdzono, że podstawowe znaczenie dla tworzenia się skupisk tego skorupiaka mają warunki hydrobiologiczne. W celu ich rozpoznania pobierano próbki z głębokości do 400 metrów. Dzięki temu uzyskano materiały, które pozwolą na opracowanie pełnej listy występujących tam gatunków, ustalenie okresu rozrodu i tempa rozwoju kryla. Podczas gdy sondy zapuszczane były w morskie głębiny, z pokładu helikoptera wykonywano zdjęcia lotnicze do celów badawczych. Zdjęcia robione z helikopterów posłużą m.in. do opracowania mapy wybrzeży wyspy, ze szczególnym uwzględnieniem szaty roślinnej i skupisk fauny.

Naukowcy ze Stacji im. H. Arctowskiego prowadzili szerokie badania ichtiologiczne, także z pokładów polskich statków pływających w tym rejonie, które kilkakrotnie odwiedzały stację. Opisano nowe gatunki ryb i uzyskano informacje, które posłużą do korekty dotychczasowego stanu wiedzy na temat przydatnej do eksploatacji ichtiofauny. W rejonie samej Zatoki Admiralicji, nad którą leży stacja, rozpoznano tarliska ryb.

W Zatoce odkryto także wiele gatunków makroalg. Algi są doskonałym surowcem dla przemysłu chemicznego, farmaceutycznego i spożywczego. Badania nad ich przydatnością dla naszych potrzeb będą kontynuowane podczas zimy.

Stacja im. H. Arctowskiego pozostaje w stałym kontakcie z licznymi placówkami badawczymi innych krajów, a także odwiedzają ją zagraniczne ekspedycje. W minionym sezonie 16 razy zawijały do Zatoki Admiralicji różne statki, w tym także turystyczne. Na podkreślenie zasługuje popularyzatorska rola stacji, dokumentującej w sposób widoczny nawet dla laików — polski udział w rozwoju nauki światowej.

Tegoroczny sezon na stacji im. Dobrowolskiego upłynął w znacznej mierze pod znakiem prac technicznych, związanych z reaktywowaniem działalności tej placówki. Ekipa naukowa pod kierownictwem doc. dr Wojciecha Krzemińskiego prowadziła głównie badania dynamiki sfery lodów otaczających Oazę. Również i w tym przypadku wielce pomocnym dla naukowców okazał się helikopter, z którego wykonywano zdjęcia i obserwacje. Tegoroczne lato na Antarktydzie było wyjątkowo ciepłe i krótkie. Występowało gwałtowne topnienie lodowców, a olbrzymie masy wody z nich spływające ogromnie utrudniały poruszanie się po terenie, a nawet groziły zalaniem samej Oazy. Później nastąpił gwałtowny atak antarktycznej zimy. Tuż przed jej nadejściem załoga polskiej stacji wróciła do „Mirnego".

PRZEMYSŁAW KUCIEWICZ

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

SYNTETYCZNE PALIWO DLA ELEKTROWNI

W elektrowni Consolidatet Edison w Nowym Jorku od kilku miesięcy trwają próby spalania oleju syntetycznego otrzymanego z węgla. Paliwo to zastąpiło dotychczas stosowany klasyczny olej opałowy pochodzenia naftowego. Na zlecenie amerykańskiego Instytutu Elektroenergetyki (Electric Power Research Institute), badania techniczne i ocena efektywności nowego paliwa zostaną przeprowadzone przez firmę KVB. W czasie produkcji nowego paliwa rozpuszczalnik pochodzenia węglowego i wodór reaguje z węglem, w wyniku czego powstaje szlam który poddawany jest destylacji. Otrzymywany olej syntetyczny jest niskopopiołowy i niskosiarkowy.

KRYPTONIM WASP

Pracę nurków pod wodą na głębokości do 600 metrów umożliwia wybudowany przez firmę OSEL (Wielka Brytania) aparat do nurkowania o nazwie WASP. Stanowiąc oryginalne skrzyżowanie ubioru nurkowego i łodzi podwodnej, WASP zapewnia nurkowi dużą swobodę poruszania się, chroniąc go zarazem przed wpływem ciśnienia. „Ubrany" w dwumetrowej długości aparat nurek wkłada ręce w giętkie rękawy, które wystają na zewnątrz ze szczelnego kadłuba WASP. Wewnątrz urządzenia nurek oddycha normalną atmosferą tlenową. Niezbędną manewrowość aparatu zapewnia układ czterech zewnętrznych śrub napędowych. WASP jest przeznaczony do prowadzenia prac związanych z eksploatacją bogactw podmorskich.

CZY SAHARA BYŁA MORZEM?

Wielkie, piaszczyste pustynie przypominają swym wyglądem dno morskie. Dlatego też naukowcy przypuszczają, że dzisiejsza Sahara była przed milionami lat dnem morskim. Badania wykazały, że pustynia jest bardzo młoda. Jeszcze kilka tysięcy lat temu można było tam spotkać duże rzeki, liczne jeziora, a obfite deszcze umożliwiały bujny rozwój roślinności. Dopiero zmiany klimatu u schyłku ostatniego zlodowacenia spowodowały zmniejszenie opadów i pojawienie się pustyni. Proces tworzenia się Sahary zaczął się kilkanaście tysięcy lat temu i trwa do dziś.

PRZEWIDYWANIE TRZĘSIEŃ ZIEMI

Od dawna prowadzone są prace nad znalezieniem sposobów przewidywania trzęsień ziemi. Prof. M. Sadowski z Akademii Nauk ZSRR twierdzi, że najpóźniej w połowie przyszłego stulecia będzie można zapobiegać temu niszczycielskiemu żywiołowi. Już obecnie na podstawie danych dotyczących charakterystycznych zmian sejsmicznych, przewodnictwa elektrycznego skał i koncentracji gazów wydobywających się na powierzchnię z głębi ziemi można określić obszar oraz przybliżony termin trzesienia ziemi.

Na budowie elektrowni

Trwa budowa elektrowni szczytowo-pompowej nad jeziorem Żarnowieckim (woj. gdańskie). Będzie ona posiadać 4 bloki o mocy 170 MW każdy. Pierwszy turbozespół powinien dać prąd w 1980 roku. Obecnie większość robót koncentruje się przy wznoszeniu siłowni, gdzie prowadzone są prace przy szalowaniu fundamentów turbin.

N/z: przy pracy cieśla Kazimierz Girczyc.

CAF — Uklejewski

SMUTNE WIEŚCI DLA ŁYSYCH

JEDYNA SKUTECZNA BROŃ — ZAPOBIEGANIE

Wyrok jest bezsporny: na łysinę nie ma żadnego skutecznego środka. Tak brzmi orzeczenie 650 badaczy, uczestników I Międzynarodowego Kongresu Badań Włosa, który odbył się niedawno w Hamburgu.

Zgromadzeni podzielili się licznymi doświadczeniami ze zwalczania łysiny, zademonstrowali leki, stosowane zewnętrznie i do wewnątrz, takie, jak: toniki, wyciągi z roślin, witaminy oraz zestawy specjalnych diet. Żadna z tych metod nie okazała się w praktyce radykalnie skuteczna w pobudzaniu wzrostu obumarłych brodawek włosowych. Jak wykazały doświadczenia i obserwacje osób z łysiną, również hormony nie mają żadnego wpływu na powstawanie, względnie zapobieganie łysinie. Natomiast skłonności do łysienia, zwłaszcza przedwczesnego, mogą być związane z czynnikiem dziedzicznym. Dlatego też jedyną skuteczną bronią w walce z wypadaniem włosów jest zapobieganie. Profilaktykę należy stosować już od wczesnego dzieciństwa, zwłaszcza w rodzinach, w których mężczyźni wcześniej łysieją.

Czy są rasy szczególnie podatne na łysinę? Uczestnicy kongresu przedstawili interesujące dane, wykazujące, że dwie trzecie białych mężczyzn w Stanach Zjednoczonych wykazuje mniej lub bardziej zaawansowany stopień łysienia, podczas, gdy wśród przedstawicieli ras orientalnych, proporcja ta wynosi 1:8. Niemniej od pewnego czasu również w tych krajach częściej niż dawniej spotyka się mężczyzn ze skłonnością do łysiny.

Znacznie częściej niż dawniej kłopoty z włosami mają również kobiety. Utrata i choroby włosów spowodowane są nie tylko środkami upiększającymi, niewłaściwie przeprowadzoną trwałą, farbami i tlenieniem, ale używaniem doustnych środków antykoncepcyjnych, wpływających na zakłócenia hormonalne, powodujące w konsekwencji ścienienie i osłabienie włosa.

Znamienny wpływ na trwałość włosa — według badaczy — mają czynniki psychiczne, wstrząsy emocjonalne, różnego rodzaju stresy, czyniące ze zdrowych włosów „wiechcie", opierające się nawet niewymyślnej fryzurze.

— Podczas, gdy niedożywienie i nawet dość długie okresy głodówek, nie wpływają na jakość włosa, przejadanie się oraz zbyt obfite i ciężkostrawne posiłki powodują osłabienie i obumieranie włosa, zaś osoby otyłe zazwyczaj mają włosy cienkie i rzadkie — stwierdził prof. Sharat Desai z Kliniki Dermatologicznej w Bombaju.

Jak więc należy zapobiegać wypadaniu włosów, a co za tym idzie, ryzyku łysiny? Lekarze służą różnymi wskazówkami, z których ważniejsze, to walka z łojotokiem, na co należy zwrócić uwagę, zwłaszcza w okresie pokwitania. Wzmożona czynność gruczołów łojowych, pobudzanych przez męskie hormony płciowe, skłonności rodzinne czynniki nerwowe, zaburzenia przemiany materii i przewodu pokarmowego — oto podstawowe przyczyny łojotoku. Łupież owłosionej skóry głowy pochodzenie łojotokowego, prowadzący w konsekwencji do wyłysienia, spotykany jest zwłaszcza często wśród zupełnie młodych mężczyzn przed trzydziestką.

Zapobieganie i leczenie łojotoku pomaga powstrzymać proces łysienia, wywołanego właśnie tym czynnikiem. Powstawaniu przedwczesnej łysiny sprzyja ponadto nieumiejętna pielęgnacja włosów, zbyt częste skrapianie i zwilżanie ich oraz noszenie ciasnych okryć głowy, utrudniających dopływ krwi i substancji odżywczych do włosów.

Szczególne groźne dla włosa są różnego rodzaju zakaźne grzybice, atakujące skórę owłosionej głowy. W wpadku nieodpowiedniego leczenia, powodują one blizny na skórze, która w tych miejscach pozostanie bez włosów. Uważany ongiś za skuteczny zabieg strzyżenia włosów przy samej skórze i golenia na „zero", wbrew pozorom jest nie uzasadniony i nie ma wpływu na powstrzymanie łysiny.

W wielu laboratoriach doświadczalnych prowadzi się badania nad stosowaniem środków wzmacniających owcze runo. Jak dotychczas, żadne z tych recept nie znalazły zastosowania w leczeniu włosów ludzkich.

Na kongresie omawiano również znaczenie rozwoju różnych metod badań włosów. Szukano pewnych składników chemicznych, które stanowić będą w niedalekiej przyszłości pomoc w ustalaniu diagnozy w wielu chorobach. Włosy — jak niedawno stwierdzono — odgrywają bardzo ważną, choć jeszcze niezupełnie poznaną, rolę w procesie ludzkiego metabolizmu.

BIAŁE SŁONIE I CZARNE MRÓWKI

Zwolennicy nowych źródeł energii we Francji ponieśli porażkę. Wszystko wskazuje, że zostanie zaniechane najbardziej ambitne francuskie przedsięwzięcie w tej dziedzinie — budowa elektrowni „Themis", wykorzystującej ciepło słoneczne, w miejscowości Targasonne w Pirenejach. Miała ona osiągnąć moc 2 MW, zaś koszty jej obliczano na 80 mln franków.

Bezpośrednią przyczyną kłopotów wywołanych przez drastyczne przekroczenie limitów budżetowych, są nie tyle problemy związane z opanowaniem nowej techniki (we Francji działa doświadczalna instalacja słoneczna, za pomocą której można topić nawet żaroodporne metale), co banalny problem budowlany — nie najszczęśliwsza lokalizacja obiektu, w miejscu trudno dostępnym, przyczyniającym wiele zwykłych problemów z dowozem materiałów i pobytem ludzi w warunkach wysokogórskich.

W celu obniżenia kosztów Narodowe Centrum Badań Naukowych oraz przedsiębiorstwo Electricite de France (Elektrownia słoneczna w Targasonne miała być ich wspólnym dziełem) zaproponowały zmniejszenie o 1/3 liczby luster, skupiających promienie słońca na szczycie wieży, na której zainstalowany miał być kocioł wytwarzający parę. Propozycje dotyczą również wyboru innego miejsca, w którym budowa elektrowni nie byłaby tak kosztowna. Ostatnia inicjatywa nie została przyjęta, ponieważ godziła w interesy lokalnych polityków stojących wobec perspektywy bliskich wyborów. Nie wiadomo jeszcze do końca, jakie będą losy pierwszej propozycji. Sprawa wydaje się jednak przesądzona, gdyż firmy prowadzące prace budowlane w Targasonne poproszono o wstrzymanie robót.

Jak długi krok naprzód?

Jak wskazują informacje prasowe, rząd francuski skłania się w tej sytuacji do zrezygnowania z budowy elektrowni „Themis" i do zmiany akcentów w krajowym programie rozwoju energetyki słonecznej. Nie zarzucając całkowicie prac nad tzw. wysokotemperaturowymi elektrowniami słonecznymi, opowiada się on obecnie za podjęciem budowy elektrowni innego typu, określanej mianem „Inti 800". Elektrownia ta nie jest tak awangardowa technicznie jak „Themis", jest prostsza w budowie, ma moc mniejszą o połowę, jest za to o 30 mln franków tańsza.

Ten manewr gospodarczy w energetyce słonecznej spotyka się z aprobatą instytucji powołanej we Francji z myślą o jej rozwoju, w randze komisariatu rządowego. Specjaliści z Commisariat a L'energie Solaire — COMES argumentują, nie bez dużej dozy racji, że sumy zaoszczędzone dzięki budowie tańszej elektrowni pomogą szybciej przejść przez etap prac rozwojowych innym — przemysłowym zastosowaniom energii słonecznej — m.in. do ogrzewania, jak też do chłodzenia. Są oni też zwolennikami elektrowni nie o mocy sięgającej megawatów, lecz kilku do kilkudziesięciu kilowatów.

W tym momencie wyjaśnia się znaczenie tytułu, jakim zaopatrzony jest niniejszy artykuł. „Biały słoń" w technice, to miano, jakie nadaje się kosztownemu, niewydarzonemu gigantowi, jak nie przymierzając — każdy może sobie uzupełnić zdanie według własnego doświadczenia. „Czarnymi mrówkami" mają być dla naszych celów preferowane przez — zainteresowany rozwojem nowej techniki, nie zaś obiektu — Komisariat Energii Słonecznej, instalacje średniej mocy. Można je upowszechnić (a tym samym i zdyskontować finansowo koszty prac rozwojowych) szybciej i taniej, niż pojedyńcze obiekty megawatowe.

Czy „duże", to „piękne"?

Problemy, o jakich debatują przy tej okazji specjaliści francuscy z kilku resortów, nie dotyczą oczywiście tylko elektrowni słonecznych. Odzwierciedlają one ogólne dylematy postępu techniki. Zapoznanie się z nimi może zainteresować i polskie środowisko techniczne, zwłaszcza, że i u nas można napotkać podobne dyskusje — właśnie w energetyce. Weźmy za przykład chociażby kwestię mocy, jaką powinny mieć wytwarzane w kraju kotły z paleniskami fluidalnymi, których przemysłową produkcję przygotowuje się w kraju. Nie jest tajemnicą, że jeden odłam środowiska energetyków uważa, że technologia spalania fluidalnego jest jeszcze niedojrzała przemysłowo i zatem powinno się budować kotły o mocy kilku MW — m.in. po to, aby zmniejszyć koszty ewentualnych niepowodzeń (uczyć się na mniejszych błędach), inni zaś zalecają, aby ze względu na spodziewaną dużą efektywność ekonomiczną, budować od razu instalacje o mocy rzędu 100 MW.

Dokładnie ten sam problem muszą rozstrzygnąć władze francuskie w dylemacie: 2-megawatowa „Themis" czy np. kilku-kilkudziesięciokilowatowe elektrownie lokalne. Zwróćmy uwagę, że sam rachunek kosztów inwestycyjnych i eksploatacyjnych nie dostarcza jeszcze wszystkich potrzebnych do podjęcia decyzji przesłanek. Pod uwagę muszą być wzięte również np. kwestie niezawodności. Czy lepiej zaryzykować, że w wyniku pochmurnego dnia ucierpi kilka domów czy część miasta? Wniosek z takiego postawienia problemu przeciwstawia się racjom wynikającym z „efektu skali", zgodnie z którym nakłady na jednostkę produktu powinny maleć wraz ze wzrostem wielkości obiektu, w myśl czego — kierując się tylko tym kryterium — należałoby budować wielkie elektrownie.

Kolejny dylemat łączy się z tym, że „lepsze" — również w energetyce — jest wrogiem „dobrego". „Themis" — podobnie jak „Concorde" — wyprzedza światowy poziom techniki. Lekcja wynikająca z dziejów „Concorde" wskazuje jednak, że nie oznacza to automatycznie sukcesu handlowego. Sprawdzenie się w praktyce awangardowych założeń wysokotemperaturowej — a zatem odznaczającej się dużą sprawnością termodynamiczną — elektrowni słonecznej mogłoby otworzyć Francji pokaźny rynek eksportowy, zwłaszcza w krajach arabskich i afrykańskich. Czy jednak nie okaże się ona kolejnym „białym słoniem" — w prototypie?

„Księgowi" a „romantycy"

W grę wchodzą też konflikty różnych kryteriów ekonomicznych i perspektyw czasowych. Czy odkładając na później profity energetyczne i finansowe koncentrować się na awangardowym rozwiązaniu technicznym, które — być może sprawdzi się jutro i doprowadzi np. do obniżenia kosztów eksploatacji, czy też ryzykując, że wyprzedzenie technologiczne uzyska konkurencja, dyskontować to, czym dysponuje się już dzisiaj? Problem taki praktycznie nigdy zresztą nie występuje w formie czystej alternatywy, sprowadzając się z reguły do kwestii proporcji nakładów.

Niewątpliwie, gdyby francuskim postępem technicznym rządzili przysłowiowi już „księgowi", to jego koszty mogłyby być niższe, ale z drugiej strony — gdyby zabrakło „romantyków", wówczas kraj ten nie miałby naddźwiękowych samolotów pasażerskich, reaktorów powielających i słonecznej mikrohuty.

Problemy związane z budową awangardowej elektrowni słonecznej w Pirenejach nieodłącznie towarzyszą postępowi technicznemu. Stawianie ich uwypukla zapominany niekiedy fakt, że podstawą oceny tego postępu jest nie tylko światowy stan techniki, lecz również wyznaczniki ekonomiczne. Pudding — jak mawiał klasyk — sprawdza się bowiem nie w kuchni, lecz na talerzu. Jeśli go zjedzono, to znaczy, że był dobry.

MARIUSZ KUKLIŃSKI

Jacques Risser
SEP

Tłum.: Jadwiga Ziętowska
(c) Libraire Plon 1974

Stary oficer śmiejąc się wzruszył ramionami. Rodhia, o mniejszym poczuciu humoru, stuknął tłuściocha w tył głowy. Dyskretne zwrócenie uwagi przez komisarza uspokoiło młodego oficera, którego ponosił temperament. Szybciej działał niż myślał.

— Ależ ty kpisz ze mnie... Uważasz mnie za durnia — wybuchnął nagle komisarz. Przestraszony Maturian, niczym smarkacz, zakrył twarz rękoma.

— Przestań z nas drwić... W przeciwnym razie uważaj na siebie — wykrzykiwał szef brygady. — Skąd wytrzasnąłeś tę biżuterię?

— Właśnie panu powiedziałem...

— Uważaj — ostrzegł Delalande. Niezbyt silne trzepnięcie spadło na kark pasera.

— A więc będziesz gadał? — nalegał Jobert.

Israim Maturian odchodził od zmysłów. Z jednej strony strach przed policją, z drugiej zaś Nonce Cozano, który skontaktował go z klientem.

— Jeśli to pochodzi z napadu jesteś w sytuacji bez wyjścia — insynuował Delalande. — Oberwiesz piętnaście lat na podstawie raportu, jaki ci przygotujemy. To murowane, wierz nam.

Pot oblał tłuste ciało pasera. Zawsze bał się więzienia. Gorączkowo zaczął w myślach kalkulować: jeśli odsłoni tym trzem glinom część prawdy, nie wspominając o Cozanie, może dadzą mu spokój.

— Znam nazwisko.. to znaczy imię jednego z facetów... — wyszeptał.

— Gadaj szybko.

— Bruno..

Jobert drgnął. Prawdopodobnie zbieg okoliczności. Sincey nie mógł być wmieszany w tę sprawę.

— Jak wygląda ten twój Bruno? — zapytał ostrożnie.

Dramat polegał na tym, że Maturian nie umiał dobrze kłamać.

— Jest wysoki, szczupły..., około pięćdziesiątki.., oczy, wydaje się, ma zielonkawe...

— Czy mówi z jakimś obcym akcentem?

— Nie... nie przypominam sobie...

— Wspomniał ci skąd pochodzi ta biżuteria?

— Z prowincji... sądzę, że z Lyonu.

— Sądzisz czy wiesz na pewno?

Maturian zamilkł. Znał doskonale pochodzenie „towaru" i jego prawowitego właściciela.

— Tym drugim był...

Maturian z trudem przełknął ślinę. Tym drugim człowiekiem był Nonce Cozano. Nazwisko, którego nie mógł wypowiedzieć.

— Nie znam, przysięgam...

Jobert zdawał sobie sprawę, że zapewnienia Maturiana były fałszywe. Mrugnął porozumiewawczo do Rodhii i natychmiast ręka młodego oficera wymierzyła cios w tłustą twarz pasera.

— Nie bijcie mnie... Przysięgam, że nie wiem, kto to jest...

— Kłamiesz — mruknął Jobert.

— Nie, to prawda.

Drzwi pokoju otworzyły się nagle i wszedł Biantéri, Korsykanin był zdziwiony, widząc swoich kolegów tak zaabsorbowanych.

— No i cóż? — zapytał przybyłego Jobert.

— Nic nie wskórałem, nie udało się.

Komisarz pokręcił głową na znak dezaprobaty. Próby penetracji środowiska przestępczego nie dawały rezultatu.

Biantéri, nie patrząc na przesłuchiwanego, zdejmował z siebie skórzany płaszcz. Czuł się bardzo zmęczony. Nadaremna wędrówka po Paryżu wykończyła go. Dostrzegłszy rozłożoną na biurku teczkę z biżuterią zagwizdał z podziwu.

— Piękne klejnociki — otaksował.

Wyciągnął z paczki papierosa i zapalił, a następnie wziął do ręki wspaniały naszyjnik. Przez chwilę bawił się blaskiem brylantów oglądając je pod światło.

— Zamiast bawić się w eksperta jubilerskiego mógłbyć pomóc nam rozszyfrować go — warknął Rodhia.

Biantéri wrzucił klejnot do torby. Przez chwilę patrzył na rozgrywającą się przed nim scenę. Wszyscy koledzy stali pochyleni nad delikwentem całkowicie go sobą zasłaniając. Skłębieni, jak gdyby grali w minirugby — pomyślał Korsykanin.

— No, zróbcie mi trochę miejsca — rzucił.

Rodhia przesunął się, odsłaniając Maturiana. Biantéri w mig rozpoznał faceta widzianego u Nonce Cozana.

— Coś ty tam robił? — krzyknął.

Jobert zaskoczony okrzykiem odwrócił się.

— Znasz go?

— Tego ranka był w barze Cozana.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 18 CZERWCA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Rytmy młodych. 13.20 Z nagrań grupy „Crash". 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.20 Transmisja z lekkoatletycznych zawodów o memoriał Janusza Kusocińskiego. 20.00 Wiad. i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Koncert muzyki popularnej. 20.35 Melodie lat 70. 20.45 d.c. transm. zawodów o memoriał J. Kusocińskiego. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Lublin na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska. 0.01 Wiad. 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką z Bydgoszczy.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce kompozytorów polskich. 12.25 F. Mendelssohn-Bartholdy — Koncert E-dur na dwa fortepiany i orkiestrę. 12.55 Grają „Warszawskie Smyczki". 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 S. Donizetti: Scena i kwartet z II aktu opery „Don Pasquale". 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 Śpiewa Poznański Chór Chłopięcy. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Mozarta. 15.20 Radioferie. 16.00 Nowości Studia Radiowego. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 „Syzyf" — słuch. poetyckie Z. Jerzyny. 17.00 Blaski i cienie muzyki jazz-rock. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku. 18.00 Co piszą o muzyce? 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Nagrania Artura Rubinsteina. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze! 20.00 Kontrapunkty. 21.30 Wiad. i informacje sportowe. 21.40 Śpiewa warszawski zespół „Ars Antiqua". 22.00 „Jak zostać żurnalistą radiowym" — nr 40 — magazyn. 23.00 Kroki we mgle — „Kraksa"" — fragm. opow. F. Dürrenmatta. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Lądy nieuniknione" — odc. pow. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Piosenki — wspomnienia. 16.00 Aud. J. Kowalskiego. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — J. Conrad: „Złota strzała". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — M. Rimski-Korsakow: „Legenda o niewidzialnym grodzie Kitieżu i o dziewicy Fiewronii". 19.50 „Błękitny młoteczek" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Singers Unlimited. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Poezja różnych narodów. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.10 „Dworek" — aud. Z. Korzeniowskiego i M. Kałużyńskiej (Ł). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka francuskiego. 13.15 J. F. Haendel: Muzyka na wodzie. 13.45 Tu Studio Stereo (stereo). 14.00 Technikum Rolnicze. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Tańce ludowe z Ardenów. 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — „Siekierezada" — fragm. pow. E. Stachury. 16.00 Wiad. 16.05 Przed pierwszym dzwonkiem — aud. dla nauczycieli. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 5 minut o sporcie — aud. Z. Wojciechowskiego (Ł). 17.00 Kwadrans z Alicją Majewską (Ł). 17.15 „Za fabryczną bramą" — aud. J. Bąbińskiego (Ł). 17.35 „Zielonogórskie śpiewanie" — rep. z Festiwalu Piosenki Radzieckiej (Ł). 18.00 „To właśnie moja rodzina" — aud. J. Warzechy (Ł). 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 „Moja rzeka" — wizja nowej Wisły. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Jam session — aud. R. Waschki (stereo). 20.15 Odtworzenie koncertu Orkiestry Radia Japońskiego NHK (stereo). 22.15 Prądy i poglądy — Oblicza radykalizmu społecznego w Ameryce Łacińskiej. 22.35 „Koń dla wszystkich — czy wybranych". 22.50 E. Granados — „Pieśni miłosne". 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Przystań" oraz „Czterej pancerni i pies" — odc. IV „Psi pazur" — film TP (kol.). 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Co dalej maturzysto. 16.55 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor). 17.25 „Na ziemi i w obłokach" — rumuński film fab. (kol.). 19.00 Dobranoc (kol.). 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Teatr Telewizji Cyprian Kamil Norwid — „Miłość czysta u kąpieli morskich" (kol.). 21.20 Studio Sport (kol.). 22.05 Dziennik (kol.). 22.20 Śledztwo zostało wznowione — program. publ. (kol.).

PROGRAM II

16.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 17.00 STUDIO BIS (kolor). 17.10 Goście Studia Bis. 17.15 Etiuda studencka pt. „Czego przybywa". 17.25 1. część reportażu z przedstawienia pt. „Głosy" wg I. Iredyńskiego. 17.35 Śpiewa Krystyna Janda. 18.20 2. część reportażu z teatru — „Głosy". 18.20 „Spotkanie po latach" — program Magdy Umer. 18.55 3. część reportażu z teatru „Głosy". 19.05 Rozmowa kończąca 1. część Studia Bis. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Studio Bis — cz. 2. 20.20 Etiuda studencka pt. „Lekcja" wg Michała Jagiełły. 20.40 Film dokumentalny pt. „Najlepsze miejsce na ziemi". 21.10 Etiuda studencka pt. „Koncert na dzień kobiet". 21.20 Film dok. pt. „Pisane na wodzie" 21.50 24 godziny. 22.00 Etiuda studencka pt. „Dramat rozbieżny" wg T. Rożewicza. 22.15 Rozmowa K. Kieślowskiego i M. Bogusławskiego ze studentami. 22.20 Ośpiewać jazz — program muzyczny.

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego zawiadamiają, że dnia 29 czerwca 1979 r. w sali posiedzeń Rady Wydziału (111) przy al. Kościuszki 65 odbędą się publiczne dyskusje nad następującymi pracami doktorskimi:

1. O godz. 10 — mgr **Krystyny Kamińskiej** pt.: „Kształtowanie świadomości społecznej i literackiej kobiet przez czasopismo „Bluszcz" w okresie pozytywizmu".
Promotor: prof. dr Zdzisław Skwarczyński.
Recenzenci: doc. dr hab. Krystyna Poklewska; doc. dr hab. Władysław Magnuszewski z PWSP w Zielonej Górze.
2. Godz. 11 — mgr **Anny Krupskiej-Perek** pt.: „Gwara Trzcinki i wsi sąsiednich w woj. sieradzkim".
Promotor: prof. dr hab. Władysław Cyran.
Recenzenci: prof. dr hab. Karol Dejna; prof. dr hab. Mieczysław Szymczak z Uniwersytetu Warszawskiego.
3. Godz. 12 — mgr **Tomasza Gliwińskiego** pt.: „Konfrontative Untersuchung zur Negation im Deutschen und Polnischen".
Promotor: prof. dr hab. Jan Czochralski z Uniwersytetu Warszawskiego.
Recenzenci: prof. dr Witold Śmiech; prof. dr hab. Andrzej Bzdęga z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu.
Prace doktorskie są wyłożone do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, przy ul. Matejki 34/38, czytelnia główna. 1734-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 30 czerwca 1979 r. o godz. 12 w sali konferencyjnej Rektoratu w Gmachu Chemii — Łódź, ul. Żwirki 36, odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. **Huberta Schmidta** na temat: „Barwienie włókien poliestrowych pigmentami organicznymi w układzie emulsyjnym czterochloroetylen — woda".
Promotor: doc. dr Jan Kraska.
Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 1817-k

Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi podają do wiadomości, że dnia 29 czerwca 1979 r. o godz. 12 w sali konferencyjnej Rektoratu, al. Kościuszki 4, II p. odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską lek. **Hanny Żabickiej** pt.: „Wyniki immunosupresyjnego rozszerzonego leczenia chorych z przewlekłym kłębkowym zapaleniem nerek. Ocena niektórych czynników odporności humoralnej wydalania PDP w moczu".
Promotor: doc. dr hab. Zbigniew Orłowski.
Z pracą i ocenami recenzentów można zapoznać się w Bibliotece Akademii Medycznej w Łodzi, ul. Muszyńskiego 2. Wstęp na rozprawę wolny. 1832-k

ZAMKNIĘCIE RUCHU DROGOWEGO

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO ŁÓDŹ, al. KOŚCIUSZKI 101

zawiadamia,

że w związku z robotami drogowymi na

AL. UNII,

zostanie ona zamknięta na wysokości ogródków działkowych im. S. Rogowicza.

Dojazd w rejony stadionu ŁKS oraz Dworca Kaliskiego od strony ul. Karolewskiej, natomiast do kąpieliska „Fala" tylko od ul. Konstantynowskiej. Objazd al. Unii ul. Krzemieniecką.

Termin zamknięcia ulicy (zmiany organizacji ruchu) od dnia 18 czerwca do dnia 30 czerwca br. 1810-k

POGOTOWIE TELEWIZYJNE WPHW TEL 734-91,
codziennie w godzinach 11 — 17 w niedziele i święta w godz. 11 — 15

ZMIANA ADRESU
PORADNIA MEDYCYNY PRACY przy Przychodni Specjalistycznej ul. Lecznicza 6
została przeniesiona do
PRZYCHODNI SPECJALISTYCZNEJ
przy ul. ZAPOLSKIEJ 1, tel. 53-39-72 wew. 18. 1767-k

WYSOKOPOŁYSKOWA PASTA DO KAROSERII SAMOCHODOWYCH ES-1
typu „auto-wosk" nabłyszcza i konserwuje lakier.
Ułatwia mycie wodą w okresie co najmniej 1 miesiąca.
INCO 1744-k

Kupno-Sprzedaż

SIATKĘ ogrodzeniową i hodowlaną poleca wytwórnia siatki, Emilia 31 a, Sass Dojazd tramwajem „46". 13929 g

KUPIĘ używaną lodówkę, 849-76. 12028 g

SPRZEDAM stebnówki kompletne oraz guzikarkę, Obr Stalingradu 20 m. 2. 13677 g

ZENIT TTL i E oraz obiektyw indystar 2,8 x 50 sprzedam 52-03-65. 14729 g

MEBLE różne przedwojenne sprzedam. Tel. 255-49.

PIANINA stroi, naprawia, ocenia wypożycza — transport. Instytucje przelewem. Grochowska, Piramowicza 10, tel. 376-21.

PIANINO „Drygas" sprzedam. 408-86. 14955 g

TYLNĄ szybę do przyczepy N-126 — sprzedam. Tel. 278-14. 14695 g

MAGIEL-prasowalnię sprzedam. Podgórna 74. 14586 g

BRYLANT czysty 0,50 k. — sprzedam. Oferty „14564" Prasa, Piotrkowska 96.

DALMATYŃCZYKI rodowodowe po championie sprzedam, godz. 16—20, tel. 386-61. 14556 g

PRYWATNY sklep meblowy przy ul. Zachodniej 66 poleca szeroki wybór mebli nowoczesnych, godz. 9—18. 12575 g

SPRZEDAM stragan obudowany całkowicie. Oglądać codziennie po 17, Julianowska 11 (stare budownictwo). 13452 g

GRZEJNIKI i piec c.o. sprzedam. Sierakowskiego 84. 13812 g

KOLUMNY 40 W — 4 omy sprzedam. Jaracza 41 m. 36 po 16. 13709 g

„ZENIT E" fabrycznie nowy sprzedam. Tel. 675-67 po 18. 13706 g

SILNIK do łodzi, piłę do drewna sprzedam. Telefon 52-99-63. 13711 g

SPRZEDAM 2 drzwi pokojowych z nowego budownictwa. Tel. 235-96 Stolarczyk, godz. 11—14.

SPRZEDAM kamerę filmową 16 mm „Krasnogorsk" 3 obiektywy, 5 kaset oraz złoty zegarek 18 gram. Tel. 841-33 po godz. 19. 13623 g

SPAWARKĘ nową (400 atmosfer), aparat do malowania samochodów sprzedam. Strykowska 69. 13577 g

MEBLE luksusowe komplet wypoczynkowy sprzedam. Tel. 842-73. 13635 g

PRALKĘ automatyczną jugosłowiańską sprzedam. Tel. 845-63. 13629 g

TAKSOMETR „TAM-E" sprzedam. Wschodnia 42—2, front I piętro, godz. 17—20. 13631 g

FOTEL dwuosobowy rozkładany do spania, biurko, 2 fotele, lampy wiszące — sprzedam. Tel. 227-28. 13676 g

Pojazdy

BMW — 1600 (silnik bez panewek) sprzedam lub zamienię na inny. Tomaszowska 106, tel. 367-85 po 17. 14747 g

„FIATA 1500" sprzedam. Tel. 52-71-77 po 20. 14212 g

„FIATA 125 p — 1500 (1974) sprzedam. Rojna 51. 14141 g

„SYRENĘ 105" (1977), błotnik tylny lewy — sprzedam. Tel. 350-05 po 17. 14696 g

„FIATA 125 p" 1300 (1975) — sprzedam. Tel. 53-16-02 po 14. 14756 g

„TRABANTA — combi" sprzedam. Więckowskiego 31 (10—18) 14589 g

„FIATA 125 p" (1971) — sprzedam. Telefoniczna 45 d, tel. 888-93. 14627 g

WKŁAD na „Syrenę" odbiór natychmiast zamienię na wkład „Fiata 126 p" — odbiór rok 1981. Tel. 405-23 14602 g

„FIATA 125 p — 1300" (1973) pilnie sprzedam. Tel. 356-42 po 18. 13510 g

„MOSKWICZA 408" sprzedam. Rudnickiego 3/56. 13522 g

„WARSZAWĘ górnozaworową" — sprzedam. Miejska 8 a — boczna Starorudzkiej. 13425 g

„RENAULT 10" — sprzedam. Zduńska Wola, Czeska 11, tel. 85-13, po godz. 16. 200 p

KUPIĘ karoserię „Trabanta 601" Wieluń, tel. 331, godz 7—14 Zdzisław Knykowiak, 98-300 Wieluń, ul. Wąskotorowa 1/8. 204 p

„SKODĘ S-100" (1972) — sprzedam Limanowskiego 100 m. 34 po 18. 13775 g

SPRZEDAM „Nysę 501" przystosowaną na rożen oraz na kuchnię polową. Tel. 291-83 wieczorem. 13741 g

ZAMIENIĘ nową „Syrenę 105" — odbiór natychmiast — na „Fiata 126" Thaelmanna 19 m. 70, tel. 52-98-10 po 16. 13670 g

„SYRENĘ 105" (1975) 26000 przebieg sprzedam. Olimpijska 7 m. 39. 13675 g

PRZYCZEPĘ campingową N 126 b nową sprzedam. Tel. 653-19, godz. 7—15. 13714 g

„MOSKWICZA 407" sprzedam. Żubardzka 7 m. 63. 13730 g

„FIATA — 125 p" odbiór 1984, zamienię na „Fiata — 126 p" odbiór 1979. Pabianice, ul. Wiejska 30 m. 44. 13634 g

„SYRENĘ 102" po remoncie stan dobry tanio sprzedam. Tel. 15-45-01 po 19. 13640 g

„NYSĘ 501" ocynkowaną sprzedam. Pojezierska 5 m. 8. 13650 g

„SKODĘ 1200 — combi" z nowym silnikiem sprzedam. Chłopickiego 52 po 16. 13617 g

„VW-1200" (1963) sprzedam. Tel. 300-19 po 16. Nawrot 36. 13808 g

„TRABANTA 601" — sprzedam. Tel. 53-38-97 po 16. 13679 g

Nieruchomości

SPRZEDAM domek rekreacyjny w segmentach. Oglądać: Strykowska 157 14362 g

DZIAŁKI rekreacyjne, zadrzewione blisko jeziora, sprzedam Chodecz tel. 74. 1682 k

DZIAŁKĘ 2000 m kw., szklarnię, budynek gospodarczy (woda, światło) w Łodzi sprzedam. Telefon 204-95 po 20. 13508 g

SPRZEDAM działkę 4.000 m. Borkowski, Okólna 108. 13620 g

DOMEK wolny, 4 mieszkania, 70 m wynajmę na pracownię. Oglądać niedziela godz. 10—13, Starowa Góra, ul. Centralna 84. 13627 g

TORUŃ — działkę z rozpoczętą budową domku jednorodzinnego sprzedam. Tel. Łódź 730-30 w. 38 do 15. Fieńko. 13920 g

OKAZYJNIE sprzedam całą lub pół willi 8-pokojowej, budynek gospodarczy (na warsztat) sypialnię, telewizor kolorowy, inne rzeczy. Rzepakowa 4. 13576 g

WILLĘ dwurodzinną na Julianowie z placem 1100 m kw. i garażem sprzedam. Tel. 758-87 po 17, ul. Kasztanowa 19. 13766 g

Lokale

KUPIĘ 3 pokoje w budownictwie międzywojennym w rozliczeniu M-4 spółdzielcze na Teofilowie. Tel. 52-03-81.

POKÓJ do wynajęcia osobie niepalącej. 849-76.

M-2 do wynajęcia, płatne z góry. Oferty „14119" Prasa, Piotrkowska 92.

MIESZKANIE kwaterunkowe, 52 m. kw. telefon, Wrocław — zamienię na Łódź, Zgierz, Pabianice. Oferty skryt. poczt. 856 — Wrocław lub tel. grzecznościowy 344-11 Łódź. 14395 g

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania. Telefon 52-56-14 godz. 17—20.

M-4 rozkładowe zamienię na 2 x M-2. Tel. 53-56-71 po 16. 13409 g

STUDENT poszukuje samodzielnego pokoju lub kawalerki. 766-71 (9—12).

GŁOGÓW M-5, 3-pokojowe, 53 m zamienię na podobne w Łodzi lub okolicy. Głogów, Wojska Polskiego 7 a/20, Plutowski

WYNAJMĘ instytucji 2—5 pokoi, Karpacz, Armii Czerwonej 21 Maślanka, lub Łódź, Julianowska 1 m. 240. 13621 g

ZAMIENIĘ M-4 nowe budownictwo w Lubinie, woj. legnickie na podobne w Łodzi lub Zgierzu. Lubin, Mickiewicza 31 m. 51, tel. 428-72. 13583 g

M-3 dwupokojowe, komfortowe w Koszalinie zamienię na podobne lub większe w Łodzi Tel. Łódź, 489-20 w. 95 (8—15). 13574 g

KUPIĘ M-2 tel. 701-61. 13649g

LOKALU nadającego się na warsztat poszukuję. 330-64. 13829 g

Nauka Praca

ZATRUDNIĘ krawcową i krawca. Warunki dobre. Dzwonić 53-74-74, po 20. 13762 g

MATEMATYKA, fizyka — przygotowania do egzaminów na studia i poprawek. Mgr inż. Stasiak, Piotrkowska 66 m 32.

MATEMATYKA 630-35, Klonowa 13/6, mgr Pluskowski. 11485 g

PILNIE potrzebna pomoc do dwóch starszych osób, Tel. 51-13-48 po 16. 14037 g

PRZYJMĘ elektryków (instalacja światła, siły). Gagarina 33 m 33. 13689 g

RENCISTA przyjmię pracę chałupniczą (oprócz szycia). Tel. 450-74. 13854 g

ELEKTROMECHANIK (nawijacz silników elektrycznych) potrzebny, tel. 686-38. 13548 g

CUKIERNIKA do pracy poza Łodzią — zatrudnię. Tel. 53-30-02, po 18. 13720 g

ZATRUDNIĘ krawcową. Łódź, Kongresowa 38.

ZATRUDNIĘ do zbioru truskawek. Sprzedaż na miejscu. Złotno 114. 14665 g

POSZUKUJĘ dostawców artykułów motoryzacyjnych. Tel. 752-07, Doryn.

ZBIERACZE truskawek — potrzebni. Helenówek — dojazd Stalingradzką za cegielnię. Biały garaż. 14697 g

ZBIÓR truskawek, ul. Nowe Złotno 106. 14793 g

PRACOWNICĘ do pracowni krawiectwa lekkiego zatrudnię. Oferty „13789" Prasa, Piotrkowska 96.

PRODUCENTÓW wachlarzy, parasolek z bibułki poszukuję, Warszawa 22-92-67. 1646 k

Różne

TELEWIZORY naprawiam. 830-92, Bednarek. 13169 g

DYSKRETNĄ pomocą w założeniu szczęśliwej rodziny służy „Wesele". Koszalin 4, skrytka 119. 202 p

BIURO Matrymonialne „ANNA" poleca usługi. 50-954, Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054. 1772 k

CYKLINOWANIE maszynowe i lakierowanie parkietów. 53-07-40. Bednarski. 13436 g

REGULACJE zapłonów w „Syrenach", „Trabantach", „Wartburgach" oraz czyszczenie i regulacje gaźników wszystkich marek — wykonuje specjalistyczny warsztat samochodowy Suwalska 24 Supady. 13493 g

CERUJĘ garderobę, dzianinę, cremplinę, kożuchy, dywany. Kościuszki 41, Pawlikowska. 14398 g

SAMOTNI! Wiele interesujących ofert matrymonialnych posiada Prywatne Biuro Matrymonialne „VENUS", Koszalin, Czarnieckiego 7. Oferty przesyłamy błyskawicznie. 172 p

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matrymonialne „RODZINA" skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6. 1100 k

WYRÓB drzwi harmonijkowych Stefan Naleśnik, Będzin-Wojkowice Komorne, Sobieskiego 392, Bytom 81-44-71 (grzecznościowy) sprzedaż — Łódź, Zachodnia 79. 1260 k

SKLEP z artykułami motoryzacyjnymi w Łodzi przy ul. Wigury 9 zaprasza. Nowak. 13109 g

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki. 13106 g

NAPRAWY hydrauliczno-gazowe, Zawadzki, al. Kościuszki 41. 13695 g

INSTALACJE anten WPHW. Tel. 345-07. 1513 k

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobnie. 52-42-57. Błaszczyk, po 15. 12732 g

USŁUGI matrymonialne poleca psycholog. Dyskrecja zapewniona. „Junona" — Busko Zdrój, P-92. 1600 k

TECHNIK mechanik, gotówka, przystąpi do spółki. Branże obojętne, inne propozycje. Oferty „14773", Prasa, Piotrkowska 96.

SKLEP branży filatelistyczno-numizmatycznej oraz pamiątkarski poszukuje dostawców. Piotrkowska 92, tel. 459-37, po 20. 13634 g

POGOTOWIE telewizyjne 53-17-10 Sionek. 11488 g

INSTALOWANIE anten TV Wolniak. Tel 409-09. 14421 g

NAGROBKI — kamieniarstwo. Okólna 40, róg Strykowskiej Wąsielewski. Dojazd autobusem 60. 14128 g

Wicemistrzostwo w „Złotych Butach"

Po raz drugi w swej krótkiej karierze ligowej piłkarze Widzewa zdobyli tytuł wicemistrza kraju. Osiągnięcie bez precedensu, wystawiające jak najlepszą opinię samym piłkarzom, działaczom i aktualnemu trenerowi zespołu — Stanisławowi Świerkowi. Kolektyw zapracował na końcowy sukces ale chyba największy w nim udział miał reprezentacyjny bramkarz, kapitan zespołu, zdobywca „Złotych Butów" — Stanisław Burzyński. Niezwykle udany sezon tego sympatycznego i przede wszystkim skromnego zawodnika. Nie bez kozery więc przeprowadzamy z nim wywiad, będący jak gdyby spełnieniem oczekiwań Czytelników, co myśli o sukcesie drużyny jej kapitan.

*** Tytuł wicemistrzowski został przez łódzkich sympatyków piłki nożnej przyjęty z rezerwą. Można było nawet odczuć żal, że nie zdobyliście miana najlepszej drużyny kraju...**

— Przyznam szczerze, że odczuliśmy to na własnej skórze. Jak do tej pory zaskoczyła nas cisza po sukcesie, a za taki uważam zdobycie po raz drugi w ciągu 4 lat tytułu drugiej drużyny w kraju. Po meczu z Pogonią powitały nawet piłkarzy schodzących do szatni gwizdy. Jakże inaczej, jak sobie przypominam, wyglądało fetowanie awansu do I ligi zespołu Arki Gdynia, gdy byłem wówczas zawodnikiem tego klubu. Żal na pewno, że nie zdobyliśmy tytułu mistrzowskiego. Wielu z nas może to już w karierze piłkarskiej się nie zdarzyć. Żal wielu straconych punktów w meczach, w których powinniśmy zdobyć ich komplet. Według mojej oceny na tym, że nie zdobyliśmy pierwszego miejsca w lidze zaważył już pierwszy mecz z Ruchem w Łodzi, przegrany 0:1.

*** Mimo wszystko, chciałbym zdobyć się na jedną refleksję. Uważam także za sukces zdobycie po raz drugi tytułu wicemistrza Polski, lecz wydaje mi się, iż w tym sezonie (dwie rundy) zbyt wiele razy musieliśmy drżeć o końcowy wynik spotkania.**

— Trochę jest w tym racji. Jezierski w wywiadzie telewizyjnym powiedział, iż jego podopieczni byli głodni sukcesu. To prawda. My jako drużyna trochę obrośliśmy w piórka. Nastąpiła satysfakcja, samozadowolenie. Gdy się odnosi sukcesy, przychodzi to kosztem dużego napięcia nerwowego, po osiągniętym natomiast celu, następuje psychiczna pustynia. Uważam jednak, że Widzew stać już w przyszłym sezonie na wywalczenie tytułu mistrza Polski, a przyjdzie to łatwiej, o ile ulegnie poprawie baza treningowa, która jest domeną naszych kolegów zza miedzy. Ponadto uważam, że zupełnie inaczej będzie wyglądała gra zespołu w europejskich pucharach, gdzie przecież nie osiągnęliśmy jeszcze liczącego się sukcesu.

*** Jak się czuje zdobywca „Złotych Butów"?**

— Przyznam się szczerze, że bardzo doceniłem to wyróżnienie. Zwłaszcza, że zasłużyłem na to miano notami, które otrzymywałem w meczach wyjazdowych. „Dziewiątki" otrzymałem za spotkania we Wrocławiu i w Opolu. A w ogóle można mieć jakieś wątpliwości do not, które wystawiają dziennikarze. W meczu z Zagłębiem otrzymałem „7" (obroniłem rzut karny Mazura) i taką samą notę otrzymałem za występ z Legią, gdzie właściwie przestałem całe spotkanie. W momencie gdy sprawa zdobycia tego miana była przesądzona, zacząłem otrzymywać wysokie noty. Poza tym chciałbym tutaj zaznaczyć jeszcze jedną rzecz. Otóż sportowi dziennikarze bardzo źle niekiedy oceniają przebieg wydarzeń na boisku. Nie potrafią docenić wielu rzeczy. Mogę wyłapać np. w meczu jeden strzał, a jestem tak zmęczony, że nie potrafię wypić w szatni nawet szklanki herbaty. Potem w sprawozdaniu dowiaduję się, że miałem wczasowy dzień. Ale żeby już zamknąć rozdział o ludziach pióra, czekam na moment kiedy red. Zmarzlik opublikuje na łamach „PS" zdanie, że jestem bramkarzem wszechczasów. Przyrzekł mi to w gazecie, po moim występie we Wrocławiu, gdy otrzymałem „9". Miało to się stać po podobnym dobrym występie ligowym. Przeszedł mecz w Opolu i jakoś do tej pory nie mogłem wyczytać tego zdania...

*** Po wielu latach wreszcie udane występy, przede wszystkim w reprezentacji olimpijskiej. Jak ocenia swe umiejętności sam zawodnik?**

— Ocenić własne umiejętności bardzo trudno. Niektórzy zarzucają mi, że słabo gram na przedpolu. Nie zgadzałbym się z tą opinią. Zaliczam sezon, szczególnie piłkarską wiosnę do bardzo udanych. Miałem wielką szansę zdobycia również miana „Piłkarza Wiosny". Nie rozumiem np. dlaczego trenerzy Leńczyk i Piechniczek nie widzieli mnie w ogóle w swoich dziesiątkach, a Kostka dopiero na 10 pozycji. Wolę w takiej sytuacji zdanie Strejlaua, który w ogóle nie typował dziesiątki, wychodząc z założenia, że nie widział wszystkich spotkań. Ustrzegł się zatem przed niesprawiedliwymi sądami. Co do reprezentacji to trener E. Zientara bardzo liczy na moje występy w olimpijskim teamie. I na zakończenie chciałbym stwierdzić, iż nie zabardzo podoba się publiczności moja gra. Krzyczą na mnie, że „pajacuję", a ja podobnie jak „Tomek" bardzo przeżywam każdy mecz, chcę w nim maksymalnie brać udział..

*** Jaki jest optymalny układ zawodnik — trener i w jakiej formie trener odczuwa pomoc kapitana?**

— Myślę, że trzeba mieć całkowite zaufanie do trenera. Przytoczę tutaj pewną maksymę. Czasami lepiej być głupim, niż za mądrym, bo mądry zawsze ma wątpliwości. Gdy w drużynie każdy ma inne zdanie, zespół przestaje być kolektywem. Wydaje mi się, iż stwierdzenie, że trener jest Bogiem, jest jak najbardziej adekwatne w tej sytuacji. W jakiej formie trener odczuwa pomoc kapitana? To zależy jaki jest trener i jaki jest kapitan, jak długo jest szkoleniowcem drużyny. Jeden trener radzi się co do obsady poszczególnych pozycji, B. Waligóra liczył z kolei na mój przykład dużego zaangażowania w przygotowaniach do sezonu...

*** Wiele się mówiło o pewnym podziale w drużynie...**

— Wokół indywidualności w drużynie tworzą się grupy zawodników i to jest zrozumiałe. Naturalną jest rzeczą, że w kolektywie ktoś z kimś sympatyzuje. Jedni piłkarze wzajemnie się lubią, drudzy natomiast darzą się mniejszą sympatią. Oby tylko nie przenosiło się to na boisko. Moim zdaniem w zespole powinny być konflikty, bo one w jakimś stopniu rodzą sukcesy...

(Rozm. a. szym.)

Antwerpia — Beerschot nr 13

Zwyciężając w obecności 55 tysięcy widzów FC Brugge 1:0, antwerpski Beerschot, w którym gra Jan Tomaszewski awansował do europejskich rozgrywek o Puchar Zdobywców Pucharów. Obecnie popularny „Tomek" przebywa w Łodzi wraz z rodziną na urlopie. Korzystając z okazji poprosiliśmy go o podzielenie się z Czytelnikami „DP" swoimi uwagami na temat Beerschotu futbolu belgijskiego itd.

● Po zdobyciu mistrzostwa Polski przez Ruch wysłał pan gratulacyjną depeszę do trenera tej drużyny. L. Jezierski zrewanżował się podobnie, gratulując panu awansu Beerschotu do rozgrywek o PZP. Gdyby los tak chciał, czy widziałby pan możliwość współpracy z L. Jezierskim?

— Uważam, że mógłbym pracować wspólnie z trenerem L. Jezierskim. Wychodzę bowiem z założenia, że ludzie którzy sobie nawzajem tylko przytakują niewiele mogą zrobić, podczas gdy kontrowersyjne stanowiska w niektórych kwestiach przynoszą często konkretne rezultaty. Gdyby Ruch trafił w rozgrywkach KPE na mistrza Belgii, chętnie służyłbym trenerowi Jezierskiemu informacjami o belgijskiej drużynie.

● Beerschot zakończył rozgrywki na 12 miejscu w tabeli ekstraklasy belgijskiej. O wiele niżej od zespołu W. Lubańskiego (Lokkeren — 4). Czym należy tłumaczyć odległe miejsce pańskiej drużyny?

— Po słabej I rundzie trenerzy i kierownictwo klubu doszli do wniosku, że nie ma żadnych prawie szans na ubieganie się o przepustki do rozgrywek o puchar UEFA. W tej sytuacji zdecydowano przypuścić „atak" na Puchar Belgii. Niska lokata w tabeli ekstraklasy spowodowana była m. in. oszczędzaniem przez trenera najlepszych piłkarzy. W wielu meczach mistrzowskich czołowi zawodnicy odpoczywali. Wracając do miejsca w tabeli: przy pełnej mobilizacji naszą drużynę stać było najwyżej na 7—8 lokatę, a to i tak nic nam nie dawało. Rozgrywki o Puchar Belgii wzbogaciły poważnie kasę klubu bo na mecze pucharowe przychodzi w Belgii dwukrotnie więcej widzów aniżeli na ligę.

● Śledził pan podobno na bieżąco rozgrywki polskiej ekstraklasy...

— Otrzymuje systematycznie „Przegląd Sportowy" a także pilnie słuchałem wiadomości sportowych nadawanych przez radio. Dziwi mnie nieco ostatnia krytyka poziomu ligi, zaskakującego sposobu rozgrywania meczów itp. W Belgii z tego typu opiniami nie spotykam się. Przegrane traktowane są jako normalne „wypadki przy pracy", a nie jako przykłady nonszalanckiej gry. Tam klub musi mieć kibiców, bo z nich po prostu żyje.

Wracając do naszej ligi. Gratuluję serdecznie Widzewowi zdobycia po raz drugi wicemistrzostwa Polski i zakwalifikowania się do rozgrywek UEFA. Gratuluję także Staszkowi Burzyńskiemu z okazji zdobycia „Złotych butów" i Zbyszkowi Bońkowi tytułu „Piłkarza wiosny" i powołania go do „reprezentacji świata".

Poniżej oczekiwań wypadł mój klub — ŁKS. Nie chciałbym być posądzony o nieporozumiałość, ale jestem zdania że Konieczny często rozlicza się za to, że nie gra tak jak Tomaszewski. Ale i ja przecież miałem w ŁKS fatalne występy...

● Są jednak granice kibicowskiej cierpliwości...

— Tak, to prawda. Nie mogę zwłaszcza znaleźć usprawiedliwienia dla moich byłych kolegów za porażkę z Gwardią.

● W grę wchodzi tu chyba sprawa zaangażowania piłkarzy, ich chęć do gry, praca na treningach...

— Jestem już rok w Beerschocie i nie zdarzyło mi się by trener musiał kogoś poganiać. Każdy pracuje sam i sam siebie kontroluje. Wydaje mi się, że gdyby piłkarze ŁKS trenowali w Beerschocie, na-

leżeliby do wyróżniających się piłkarzy w lidze belgijskiej. U nas w kraju piłkarz jest za często prowadzony za rączkę.

● Jak pan widzi szanse reprezentacji Polski w rewanżowym meczu z Holandią?

— Trudno będzie tam wygrać. W Chorzowie Holendrzy nie byli w pełni formy. Po prostu o wiele później „pomarańczowi" rozpoczęli sezon ligowy.

● Czy istnieje możliwość „sprzedania" meczu ligowego w Beerschot?

— Absolutnie nie jest to możliwe. Przed kilku laty zdarzył się podobno taki wypadek. Finałem tego była natychmiastowa degradacja jednej z pierwszoligowych drużyn do II ligi.

● Jak pan zapatruje się na propozycję K. Górskiego stworzenia w Polsce drużyny „gwiazd", która rywalizowałaby z profesjonalnymi zespołami światowymi, np. nowojorskim Cosmosem?

— Nie wydaje mi się, by to pomogło polskiemu piłkarstwu. Chyba, że w grę wchodziłaby sprawa dostarczenia emocji naszym rodakom za granicą.

● Po próbie zamachu na życie W. Lubańskiego podobno jeździł pan na treningi w towarzystwie belgijskich policjantów...?

— Przed telefonem do Włodka zadzwoniono do mnie. W domu obecny był tylko teść. Przez następne trzy tygodnie mieszkaliśmy wspólnie z policjantami (co 8 godzin zmieniała się dwójka naszych opiekunów). Kierownictwo klubu nakazało mi też zmienić na ten czas samochód.

● Dlaczego nosi pan na koszulce nr 13?

— Kiedy przyszedłem do Beerschotu, Loraisen grał z „jedynką". Nie miałem zamiaru mu odbierać numeru. Zresztą, jak na razie, „13" nie przynosi mi pecha. Obecnie mój kolega z bramki wystawiony został na listę transferową. Mimo to nie zamienię „13" na „1".

● Jak pan widzi dalszą swoją przyszłość?

— Podpisałem kontrakt na 2 lata. Potem mam zamiar powrócić do kraju i zająć się trenerką. Jestem instruktorem, a teraz każdą wolną chwilę wykorzystuje do zebrania materiałów szkoleniowych. Moim cichym marzeniem jest szkolenie w przyszłości swoich młodszych kolegów. Gdyby nadarzyła się okazja, chętnie podjąłbym się trenerki np. w ŁKS i zdobycia z tym klubem mistrzostwa Polski.

Rozmawiał: WIESŁAW WRÓBEL

Polska - Włochy 1:4

Nie powiódł się polskim tenisistom kolejny start w Pucharze Davisa. W sobotę debel Fibak — Nowicki musiał uznać wyższość duetu Barazzutti — Panatta 1:6, 6:4, 12:14 i 4:6, w niedzielę w grach pojedyńczych Polacy ponieśli porażki. Barazzutti pokonał Fibaka 7:5, 5:7, 3:6, 6:4, 1 6:2, a Panatta wygrał z Drzymalskim 6:2, 6:1. Tak więc ogólny wynik spotkania 4:1 dla Włoch, eliminujący reprezentację Polski.

w skrócie

* W towarzyskim meczu piłkarskim w Bydgoszczy tamtejszy Chemik pokonał Oberrot (RFN) 8:0 (5:0). Bramki dla Chemika zdobyli: Tuczkowski — 3, Majewski 1 oraz Donarski i... Boniek po 2.

* Trzecie miejsce w turnieju ogólnopolskim w Stroniu Śl. zajął (za Gryczanem i Sitkiem) tenisista stołowy łódzkiego Włókniarza — Janusz Ozimek.

* Młodzi polscy lekkoatleci przegrali z juniorami RFN 101:122 (chłopcy) i 46:88 (dziewczęta).

* Brązowy medal w wadze 52 kg zdobył na ME juniorów w podnoszeniu ciężarów Polak — J. Gutowski.

* Rugbiści sochaczewskiego Orkanu wygrywając barażowy mecz z Bałtykiem Gdynia 28:7 pozostali w ekstraklasie.

* R. Chudecki zwyciężył w ulicznym biegu na 15 km rozegranym w Nowej Hucie.

* W czasie mistrzostw lekkoatletycznych USA E. Ashford przebiegła 100 m w czasie 10.97 (rekord USA).

* W czasie poznańskich zawodów wielobojowych o Memoriał W. Gerutty J. Szczerkowski z gdyńskiego Bałtyku uzyskał w 10-boju 7.813 pkt. Poziom zawodów słaby.

* W czasie zawodów lekkoatletycznych o Memoriał J. Kusocińskiego w Zabrzu reprezentantka ŁKS — E. Stachurska zwyciężyła na 200 m w czasie 23,86 sek. oraz zajęła II miejsce na 100 m z czasem 11,87. W skoku w dal mistrzyni Polski — T. Marciniak z aleksandrowskiego Włókniarza wynikiem 6.32 wywalczyła dopiero III lokatę, za A. Włodarczyk (AZS W-wa) — 6.49 i B. Wojnar (Resovia) — 6.43.

7 miejsce koszykarzy

Polscy koszykarze startujący w ME we Włoszech zajęli ostatecznie 7 miejsce, pierwsze w finale „B". W dwóch ostatnich meczach Polacy walczyli ze zmiennym szczęściem. Wygrali z Grecją 77:73 i przegrali z Holandią 76:94. Tym samym reprezentacja Polski bez eliminacji ma zapewnione miejsce w finałach ME w 1981 r.

W finale „A" koszykarze Izraela pokonali po dogrywce CSRS 94:93, a Jugosławia pokonała Włochy 95:80. W tabeli prowadzi drużyna Izraela.

* * *

Puchar Polski w koszykówce mężczyzn zdobył zespół Wybrzeża Gdańsk.

Górnik i Zawisza w I lidze!

Concordia na IV miejscu

Wczorajszymi spotkaniami piłkarze II ligi zakończyli mistrzowskie boje sezonu 1978/79. **Obok zabrzańskiego Górnika, który już na wiele tygodni wcześniej wywalczył awans do ekstraklasy w gronie pierwszoligowców znalazła się jedenastka bydgoskiego Zawiszy.** Podopieczni trenera W. Łazarka wywalczyli remis 0:0 we wczorajszym spotkaniu z Bałtykiem w Gdyni i od przyszłego sezonu występować będą w gronie 16 najlepszych zespołów naszego kraju.

Doskonale finiszowała także piotrkowska Concordia. Zespół Concordii trenowany przez C. Fudaleja mający jeszcze przed dwoma miesiącami niepewny byt drugoligowy, dzięki znakomitemu finiszowi kończy rozgrywki na wysokiej czwartej pozycji w końcowej tabeli grupy II. Wczoraj piotrkowianie zwyciężyli w ostatnim pojedynku tegorocznego sezonu rozegranym na własnym stadionie Radomiaka 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Cicheckiego (9 min.) i Górskiego (78 min.). Gratulując czwartej pozycji w tabeli wyrazić należy nadzieję, że jeszcze skuteczniej piotrkowska Concordia rywalizować będzie w przyszłym sezonie mistrzowskich rozgrywek.

II ligę opuszczają (szykując miejsce dla zwycięzców poszczególnych grup klasy „M") w grupie I — **Goplania Inowrocław, Gwardia Koszalin, Zagłębie Lubin i Warta Poznań oraz w grupie II — Polonia W-wa, Wisłoka Dębica, Błękitni Kielce i Siarka Tarnobrzeg.**

A oto wyniki ostatniej kolejki o mistrzostwo II ligi:

GRUPA II

Star — GKS 2:2, RKS — Wisłoka 3:0, Błękitni — Motor 2:1, Concordia — Radomiak 2:0, Raków — Stal St. W. 1:0, Polonia — Avia 0:1, Cracovia — Resovia 1:0.

TABELA GRUPY II

1. Górnik	47:13	65—24
2. Star	34:26	49—45
3. GKS	32:28	49—36
4. Concordia	32:28	33—39
5. Resovia	31:29	34—23
6. Motor	31:29	44—37
7. Ursus	31:19	35—32
8. Radomiak	31:29	25—22
9. Cracovia	31:29	33—32
10. Raków	30:30	38—33
11. Stal St. W.	30:30	29—29
12. Avia	29:31	24—36
13. Siarka	28:32	29—35
14. Błękitni	26:34	29—33
15. Wisłoka	21:39	28—43
16. Polonia	16:44	25—53

GRUPA I

ROW — Lechia 0:2, Stilon — Piast 2:0, Górnik Wlb. — Warta 4:0, Bałtyk — Zawisza 0:0, Zagłębie L. — Gwardia K. 0:0, Goplania — Stoczniowiec 4:0, Olimpia — Zagłębie Wlb. 1:4, Małapanew — Moto 1:1.

TABELA

1. Zawisza	42:18	44—18
2. Bałtyk	42:18	40—19
3. Lechia	41:19	43—18
4. Zagłębie Wlb.	38::22	38—25
5. Małapanew	34:26	44—36
6. Moto	31:29	34—24
7. ROW Rybnik	30:30	33—25
8. Górnik Wlb.	28:32	33—29
9. Piast	28:32	30—34
10. Stilon	27:33	25—30
11. Stoczniowiec	27::33	26—37
12. Olimpia	26:34	20—39
13. Warta	24:36	30—40
14. Zagłębie L.	22:38	23—34
15. Gwardia K.	22:38	22—43
16. Goplania	17:43	25—50

Przegrana pabianickiego lidera

Kiedy zdawało się, że piłkarzom pabianickiego Włókniarza pozostaje jedynie odbieranie gratulacji za awans do II ligi, **wczoraj podopieczni trenera S. Miłosza ulegli niespodziewanie tomaszowskiej Lechii 0:1 (0:1). Zwycięskiego gola dla Lechii uzyskał w 33 min. meczu Brożek.**

Srogi więc zawód spotkał 3 tysiące kibiców przybyłych na stadion przy ul. Marchlewskiego (od wielu lat boisko pabianickie nie miało takiej frekwencji). Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. Pabianiczanie nie wykorzystali szansy uzyskania korzystnego remisu. **W 48 min. Tokarczyk egzekwując rzut karny nie sprawił zbytniego kłopotu bramkarzowi Lechii — Boguratowi. Natomiast w 85 min. lechici zaprzepaścili szansę. Zawodnik tomaszowskiej drużyny — Motyl, po wymanewrowaniu obrońców i bramkarza Włókniarza zmierzając z piłką do siatki gospodarzy przewrócił się na 3 metry przed bramką.**

Przegrana z Lechią odsunęła od piłkarzy Włókniarza szanse ubiegania się o II ligę. Mało, przybyło pabianiczanom dwóch rywali: **niewiadowska Stal i Lechia Tomaszów. Sprawa jest więc nadal otwarta, a ostateczne rozstrzygnięcie zapadnie dopiero za tydzień. (now)**

PTC wygrało z Montaną 6:5

W rozegranym w Pabianicach międzynarodowym, towarzyskim meczu zapaśniczym w stylu klasycznym pomiędzy PTC (wzmocnionym dwoma zawodnikami łódzkich Budowlanych) i reprezentacją Montany (USA) zwyciężyli gospodarze 6:5. Punkty zdobyli dla PTC: **Grosicki, Kopeć, Rybczyński, Piecyk, Budka i Skorupa, dla USA — Jones, Townsend, Muhlbeier, Burt i Albright.**

Poza Skorupą, który wygrał na punkty, pozostali pabianiczanie zakończyli swoje pojedynki przez położenie przeciwników na łopatki. Poniżej oczekiwań wypadł na pabianickiej macie zawodnik kategorii do 90 kg, członek kadry Polski juniorów i aktualny mistrz Polski CRZZ — Rewucki. (now)

Budowlani lepsi

Towarzyskie, międzynarodowe spotkanie juniorów w stylu wolnym Budowlani — Montana (USA) zakończyło się zwycięstwem zapaśników łódzkich 8:3.

Punkty zdobyli dla Budowlanych: **Wieczorkiewicz, Rybicki, Gontarek, Brzozowski, Pietrasiak, Wójcik, Bednarski i Jańczak, dla Montany — Townsend, Burt i Albright.**

* * *

W Sieradzu wystąpiła młodzieżowa reprezentacja stanu New Jersey (USA) w zapasach w stylu wolnym. Amerykanie przegrali z miejscowym Piastem 3:7. W meczu tym brązowy medalista mistrzostw Europy z Bukaresztu w wadze 62 kg J. Szymański wygrał przez położenie na łopatki S. Shortwaya.

Komunikat Totka

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

3, 11, 14, 28, 31, 47 dod. 42

II LOSOWANIE

13, 15, 16, 25, 28, 37

Banderola: 4216

Benesz i Miljanic...

(KORESPONDENCJA Z JUGOSŁAWII)

W kręgu boksu pozostawaliśmy prawie bez przerwy, a podczas jednego z dni pobytu mieliśmy możliwość późnym wieczorem, obejrzeć pojedynek o mistrzostwo Europy zawodowców pomiędzy Jugosłowianinem Beneszem (łódzcy kibice pięściarstwa pamiętają go zapewne z międzypaństwowego meczu Polska — Jugosławia, który odbył się w Pałacu Sportowym i zakończył naszym zwycięstwem 14:6. Benesz pokonał wówczas przed czasem Montewskiego) i aktualnym championem w kategorii półśredniej — Hiszpanem Jose Luisem Heredią. Reprezentant „plavich" walczył doskonale, miał przeciwnika cztery razy na deskach, by w końcu zakończyć pojedynek przez nokaut w 8 rundzie. Entuzjazm ogarnął wszystkich sympatyków pięściarstwa w Jugosławii. Ulicami Suboticy przeszedł pochód wiwatujący na cześć Benesza, a przedsiębiorczy sklepikarze już rano sprzedawali sportowe koszulki z nazwiskiem boksera. Przewidując chyba sukces już wcześniej przygotowali odpowiednią partię towaru. Widziało się potem młodych chłopców w kawiarniach ubranych w te koszulki, trwały ożywione dyskusje i wznoszono toasty na cześć jugosłowiańskiego profesjonalisty. Do tej pory zachwycano się Mate Parlovem, ale kiedy stracił tytuł mistrza świata w grudniu ubiegłego roku, popularność jego wyraźnie spadła. No cóż, taska pańska na pstrym koniu jeździ — mawia przysłowie. Benesz jest teraz idolem jugosłowiańskiej młodzieży ale chyba do czasu, gdy ktoś go nie zdetronizuje, lub swój tytuł odzyska „Mate"...

„Nema problema" — to stwierdzenie najlepiej chyba obrazuje gościnność i serdeczność, z jaką spotkała się ekipa bokserów łódzkiej Gwardii w Jugosławii, gdzie gospodarze bez problemów starali się uczynić wszystko, aby nasz pobyt upłynął jak najmiłej. To nic, że na posiłki trzeba było czasami czekać.. godzinę ale przecież przez pryzmat „jedła" nie będziemy oceniać działaczy Spartaka Subotica i BK Borowo z niezmordowanym Andrejem Takacevicem na czele.

Sportowo łódzki klub zaprezentował się doskonale. Potwierdził, iż zdobycie 8 medali na tegorocznych MP nie było dziełem przypadku. Nie bez przyczyny działacze Spartaka „ściągali" na mecz z Gwardią posiłki w postaci swoich wychowanków walczących w pierwszoligowych klubach. Po prostu chcieli wygrać, co zresztą im się nie udało. Będący w dresie wicemistrz świata Vujkovic, miał być postrachem, ale w końcu w ringu nie stanął. Wtajemniczeni twierdzili iż liczba dinarów, jakiej zażądał za start, była zbyt duża dla kolejowego klubu z Suboticy. Myśmy raczej doszli do przekonania, iż... zląkł się po prostu Miary, którego zdjęcie ukazało się w prasie na dzień przed meczem z dużym podpisem „Polski król nokautu". Reprezentant Gwardii ma bowiem wyrobioną tutaj markę. Podczas jugosłowiańskich spotkań wszystkie swe walki kończył przed czasem, czego byłem naocznym świadkiem i w tym roku. Ciekawa sprawa z tym doświadczonym bokserem Gwardii. Uzyskuje doskonałe wyniki w zagranicznych konfrontacjach, gorzej natomiast wiedzie mu się na krajowych ringach. Ponoć niebagatelną rolę odgrywa w tym wszystkim znajomość przeciwnika. Gdy jest on Miarze mało znany, wówczas ten wznosi się na wyżyny swych umiejętności. Trenerzy jugosłowiańscy byli pełni podziwu dla zdolności bokserskich Polaka i chcieliby go widzieć w swoich zespołach. Rozpisałem się trochę o Miarze, ale muszę przyznać, iż z uwagą śledziłem poczynania łódzkiej młodzieży. Przekonałem się, iż sukcesy Gwardii mogą być nadal kontynuowane ponieważ oparte są na solidnych fundamentach, przez co rozumiem prawidłowy proces szkolenia młodego narybku. Ciekawie też wypadła próba z Kołowackim w wadze średniej. Myślę, iż z tego startu szkoleniowcy Gwardii powinni wyciągnąć jakieś wnioski. Działacze łódzkiego klubu mogą w tej chwili spać spokojnie i stawiać drużynie wysokie określone cele...

Przebywaliśmy w Jugosławii akurat w momencie decydujących rozstrzygnięć w piłkarskiej ekstraklasie. Mogłem obejrzeć w niedzielne popołudnie kilka spotkań przedostatniej kolejki. Poziom meczów nie nadzwyczajny, ze skutecznością też nie za bardzo. Może to wina prawie 45 st. upału. Trwa zażarta rywalizacja o mistrzowski tytuł pomiędzy Hajdukiem Split i Dinamo Zagrzeb. Obie drużyny mają po 48 pkt. i dopiero ostatnia kolejka zadecyduje o tym kto zdobędzie miano najlepszego piłkarskiego teamu. Więcej szans daje się Dinamo, które spotyka się na zakończenie rozgrywek z walczącym o pietruszkę zespołem Vojvodiny Novi Sad. Natomiast Hajduk gra na wyjeździe z zespołem Sarajeva, zajmującym obecnie 4 miejsce w tabeli i mającym szansę na zakwalifikowanie się do rozgrywek o Puchar UEFA. Przeciwnikiem w tej rywalizacji jest mająca tyle samo punktów znana europejska firma Crvena Zvezda Belgrad, która w ostatnim meczu spotyka się z pewnym spadkowiczem OFK Belgrad. Stawia się zatem na drużynę Crveny. Scharakteryzowałem końcówkę rozgrywek, aby przybliżyć Czytelnikom „DP" jednego z potencjalnych rywali łódzkiego Widzewa w europejskich rozgrywkach. Przeciwnicy którzy w aktualnej formie są do „ograna"...

Narzekamy na skuteczność polskich napastników, a tymczasem królem strzelców jugosłowiańskiej ekstraklasy zostanie Savić z Crveny Zvezdy, który ma na swym koncie zaledwie 22 strzelone bramki i wyprzedza Halilhodżica o 6 celnych trafień. Lepiej jednak równać do lepszych pozostawiając te kłopoty Jugosławianom. A propos kłopotów i zmartwień, to swego rozczarowania gra reprezentantów nie ukrywają tutejsi dziennikarze sportowi. Spokojny jest tylko jeden człowiek, obecny selekcjoner narodowej drużyny Miljan Miljanic. Sławny trener, który był szkoleniowcem Realu Madryt i w PKME wyeliminował Stal Mielec. Oglądaliśmy go w Łodzi, gdzie w meczu z Widzewem podpatrywał swych przeciwników. Dba tylko o swą reklamę, udziela wszystkim wywiadów i podkreśla, iż interesuje go tylko medal na mistrzostwach świata w Hiszpanii, gdzie wierzy, iż „plavi" będą wśród drużyn liczących się w rywalizacji. O zakwalifikowanie się do finałów Mundial — 82 jest także spokojny, nie interesuje go nawet wynik losowania. Nie chce mi się w to wierzyć. Wtajemniczeni w szczegóły dziennikarze tłumaczyli mi jednak, że to tylko zwykła trenerska poza...

I na zakończenie chciałbym podzielić się jeszcze jedną refleksją. Otóż w małej miejscowości Borowo, gdzie bokserzy Gwardii rozgrywali swój drugi mecz, mogłem przyjrzeć się pięknej nowoczesnej hali. Swą klasą przerasta nawet obiekt CHKS. I pomyśleć, że np. obiektu sportowego z prawdziwego zdarzenia nie ma do tej pory w Warszawie...

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcyjne kod 90-103 Łódź Piotrkowska 86 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69 Telefony: centrala 293 00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325 64 Z-ca redaktora naczelnego 307 26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47, sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32 wojewódzki 223 05 dział listów i interwencji 303 04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Cena prenumeraty rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź Piotrkowska 95.